

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") © MAIOR JORNAL POLGÑES DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | Curitiba, — 3 KWIETNIA — (abril) | Nr. 14 | 1963

ROCZNICA MIASTA UŚMIECHU

Dnia 29 marca b. r. Kurytyba — "miasto uśmiechu" — obchodziła 270-rocznicę swego założenia. Uroczystościom tym poświęcono cały tydzień, a zapoczątkował je występ trzech grup etnicznych: polskiej, ukraińskiej i japońskiej. Z tej okazji prefekt miasta p. Ivo Arzua otrzymał od Polskiej Grupy Folklorystycznej wspaniałą bukiet kwiatów, która na cześć Kurytyby odśpiewała "Sto lat" i "Parabens", nie mówiąc już o pięknym przemówieniu p. Rizio Wachowicza o Kurytybie dawniej i dzisiejszej oraz o innych punktach programu.

Kurytyba założona została w 1693 r. przez kapitana Gabriela de Lara, który znajdując się w Paranaguá i słysząc o odkryciu złota w pobliżu późniejszego miasta, przybył w tę stronę w 1668 r. Kurytyba liczyła wówczas zaledwie 16 rodzin, gdy tymczasem prawo wymagało obecności przynajmniej 30 rodzin i kilkunastu ludzi zdolnych do rządzenia, których wtedy nie było.

Oficjalnego założenia miasta dokonano dopiero w 1693 r., gdy liczba rodzin podniosła się do 90, włącznie z 30 obywatelami zdolnymi do rządzenia miastem. Pierwszym prefektem miasta został Mateus Leme, a pierwszą Mszę św. w intencji miasta odprawił ks. Antonio Alvarenga. Pierwotna nazwa Kurytyby była: Nossa Senho-

ra do Luz oraz Bom Jesus dos Pinhais.

Do rozwoju Kurytyby przyczynili się nie tylko przybyszcy z innych prowincji cesarstwa Brazylii, jak również liczna rzesza emigrantów różnych narodowości, wśród których przeważali Polacy.

Z dawnej ongiś tak mizernej osady wyrosło 350-tysięczne miasto, mające liczne wieżowce, cudowne wprost rezydencje mieszkalne — jedyne w Brazylii, piękne szpitale, szkoły, dwa Uniwersytety z kilkoma Wydziałami, gdzie studiuja tysiące uczniów.

Z okazji rocznicy miasta,

cała Polonia Parańska, zwłaszcza rodacy z Kurytyby, dołączają swe gorące życzenia, by "miasto uśmiechu" rozwijało się coraz więcej, stając się bezpieczną i pogodną przystanią dla kilkunastu tysięcy przysiężnych Polaków pochodzenia, a przede wszystkim dla młodych naszych rodaków, którzy w mieście tym szukają wiedzy i pola do wybiecia się.

Tygodnik "LUD", co od 40 przeszło lat przeżywa poszczególne fazy rozwoju miasta i wiernie towarzyszy polskiemu życiu kulturalnemu i społecznemu, życzy Kurytybie i jej Prefektowi — "Ad Multos Annos".



Plac "Ruy Barbosa" w Kurytybie na tle kilku wieżowców

Wiadomości z Brazylii

★ Dantas zdał sprawozdanie.

Minister Skarbu San Tiago Dantas zdał sprawozdanie w parlamencie ze swej wizyty w USA, która naogół powiodła się wbrew niesprzyjającym okolicznościom jak relacja Gordona o infiltracji komunistów w rządzie oraz kongres komunistów w obronie Kuby.

★ Lacerda nieustępliwy. Gubernator Guanabary nie pozwolił, by kongres komunistów odbył się na terenie jego stanu. Dopuszczył on jednak na zebranie deputowanych, sympatyków komunizmu, które odbyło się w lokalu prywatnym, w stolicy stanu riockiego — Niterói.

★ Kongres wypadł błado. Kongres komunistów zrealizowany w São Paulo cieszył się małym powodzeniem, zgromadzając zaledwie 500 uczestników.

★ Ney Braga wyjaśnia. Wobec krążących pogłosek o kandydowaniu się Ney Bragi na urząd przyszłego prezydenta Państwa, gubernator Parany zaznaczył, że jeszcze zawcześnię myśleć o tym.

★ Naprężona sytuacja w Pernambuco. Drukarnie kilku dzienników tego stanu pozostają zamknięte wobec ogłoszonego strajku drukarzy, działających pod wpływem komunistów. Jest to odwet za krytykę rządów gubernatora Miguel Arrais. Sytuacja

w Recife jest tak naprężona, że wszystkie sklepy pozostają zamknięte.

★ Kubitschek już gotów. W ciągu kilku dni Kubitschek skończy swe relatorium na temat "Aliansu dla Postępu" aplikowanego w Ameryce komunistów. Zapytany o zdanie, Kubitschek odpowiedział, że wszystkie państwa bogate powinny pomóc jak najprędzej Ameryce Łacińskiej, w przeciwnym razie należy się spodziewać niebezpiecznych rozruchów.

★ Trzymają "sztamę". Lacerda i Adhemar de Barros doszli do porozumienia, by wspólnie działać w obronie wyborów na prezydenta państwa, które odbędą się w 1965 roku.

★ Zgon wybitnego męża stanu. W Pôrto Alegre zmarł w tych dniach wybitny polityk i mąż stanu João Neves da Fontoura, w wieku 73 lat.

★ Kandydat na ministra. Tancredo Neves posiada największe szanse, by objąć tekę ministra Spraw Zagranicznych. W ten sposób nastąpiła by harmonijna współpraca między Ministerstwem Skarbu i Spraw Zagranicznych.

★ Promocja wojskowa. Generał dywizji, Peri Bevilacqua, komendant II Zony Wojskowej z siedzibą w São Pau-

lo, otrzymał promocję na generała armii. Generał ten cieszy się wielkim mirem w całym kraju, dzięki swym stanowczym wypowiedziom w obronie systemu demokratycznego.

★ Nowy lider UDN. Nowym liderem partii UDN w parlamencie jest obecnie deputowany Adauto Cardoso. Objął on to stanowisko po rezygnacji deputowanego Bilac Pinto.

★ Brak szkół. W obecnym roku szkolnym około siedem milionów dzieci w wieku szkolnym nie otrzyma kursu elementarnego z tej prostej przyczyny, że brak jest budynków szkolnych.

★ Kurs dyplomacji. Paulistański Departament Kultury otworzył specjalny kurs dyplomacji przy Katolickim Uniwersytecie Papieskim w São Paulo.

★ Falszerzy wpadli w sieci. Dwóch falszerzy banknotów tysiąc - kruczejowych wpadło w ręce policji paulistańskiej. Okazuje się, że zdołali oni podrobić te banknoty na sumę 800 milionów kruczejów.

★ Epidemia tyfusu. Na granicy Brazylii - Boliwia

Jego Eksceleńcy, Najczcogodniejszemu Arcypasterzowi Kurytyby, Dom Manuel da Silveira D'Elboux, w dniu 23-rocznicy jego sakry biskupiej Redakcja "LUD" w imieniu rodaków katolików z Parany przesyła wyrazy synowskiej czci i wielkiego poważania.

UBIEGLY TYDZIEŃ W POLITYCE ŚWIATOWEJ

NAJWAŻNIEJSZYM

WYDARZENIEM: KRYZYS W ARGENTynie
Argentyna znajduje się nad brzegiem przepaści. - Wielki kryzys polityczny i ekonomiczny wywołany został już agitacją peronistów, już to rozdziałem istniejącym wśród armii, nie mówiąc już o ciężkiej sytuacji ekonomicznej kraju, oraz ustąpieniem ministra Spraw Wewnętrznych spowodowanym przez dowództwo wielkiej bazy wojskowej w Campo de Mayo. Wpływowi generałowie nie chcą zrozumieć, że potrzeba przynajmniej dziesięciu lat, by wykorzenić peronistów w Argentynie, ponieważ jest ruchem narodowym mającym na celu wydobycie mas z zależności od grupy oligarchicznej. Prawdą jest, że Peron skazył ten ruch przez swą ambicję i przywagę, nie mniej jednak jest on jeszcze dość silny w kraju. By go opanować i "rozbić", trzeba na to czasu i mądrej a odważnej polityki rządu obecnego. Generałowie argentyńscy popełnili dwa kardynalne błędy: zmuszając do ustąpienia prawnie obranego prezydenta w imię obrony systemu demokratycznego oraz unieważniając wybór kilku gubernatorów - peronistów, co było właśnie pogwałceniem praw demokratycznych. Te dwa popełnione błędy "mszczyć się" obecnie na całym narodzie.

Trwa w dalszym ciągu strajk drukarzy w USA. Zakończył się już na powszechną z nimi ugodę, gdy w ostatniej chwili syndykat rytowników (od klisz) odrzucił warunki umowy i tym samym strajk trwa nadal. Ten krok rytowników zaskoczył wszystkie redakcje dzienników nowojorskich, które miały już na maszynach drukarskich nowy numer swych dzienników. Redakcje takich gazet, jak "New York Times" i "Herald Tribune" zapowiedziały już,

WYDARZENIEM: KRYZYS W ARGENTynie

że cena ich pism pójdzie w górę, t. j. zamiast 5 centów, czytelnicy będą płacić 10 centów za poszczególny numer. Strajk drukarzy trwający już około 120 dni wyrządził nieobliczalne szkody nie tylko redakcjom, ale i firmom partykularnym, które zamieszczęwały swe ogłoszenia w gazetach. Pobieżne obliczenia pozwalają ocenić te szkody na sumę 200 milionów dolarów.

Stany Zjednoczone potępiły akcję piracką kubańskich uchodźców, którzy ostrzelali z motorówki sowiecki statek handlowy i o mało go nie zatopili. Nie ulegało wątpliwości, że akcję tę przygotowali Kubańczycy znajdujący się na wygnaniu w USA. Nic więc dziwnego, że pod ich adresem poszły ostre protesty Sowietów i Kuby. W odpowiedzi rząd USA potępił oficjalnie terrorystyczną działalność uchodźców kubańskich, oświadczając, że taka akcja zwiększa niepotrzebnie represję Fidel Castro w samej Kubie i jest wodną na młyn dla Sowietów, by powstrzymać dalszą wysyłkę żołnierzy sowieckich z Kuby, jak to było zapowiedziane i w części już wykonane. Ten ostatni szczegół noty USA wyda się bardzo przekonującym, dowodząc, że faktycznie Stany Zjednoczone nie miały nic wspólnego z powyższym napadem pirackim.

Nowym szefem naczelnego sztabu armii sowieckiej za-

mianowany został ostatnio marszałek Sergiej S. Biriuzew, były dowódca formacji strategicznych pocisków rakietowych. Objął on to stanowisko na miejsce marsz. Matej Zaxharow. Biriuzow jest weteranem walk o Stalingrad, licząc obecnie 59 lat. Należy on do najzdolniejszych techników sowieckich w dziale rakiet. Zajmował stanowisko komendanta sowieckich wojsk okupacyjnych w Austrii i jest członkiem Centralnej Komisji Partii. Swą karierę zawdzięcza on marsz. Malinowskiemu, będąc przez kilka lat szefem sztabu w jego korpusie.

Anglia zdecydowała się rozwiązać Federację Afryki Centralnej, złożonej z Rodezji Północnej i Południowej i utworzonej 9 lat temu. Federacja ta istniała pod warunkiem, że jej dwaj członkowie będą mieli prawo rozwiązać ją, gdyby zaszła potrzeba. Rozwiązanie Federacji spowodowało ostry protest premiera tejże, "sir" Roy Welensky, który jednak musi zgodzić się z faktem dokonaniem. Rodezja Południowa jest prawdziwą twierdzą białych kolonistów i nie będzie rzeczą łatwą współpraca białych z czarnymi, zważywszy, że zaledwie 2 tysiące czarnych ma prawo do głosowania, podczas gdy liczba białych wyborców wynosi 70 tysięcy. Nie tak dawno Niasalandia wystąpiła z tej Federacji stając się państwem niezależnym.

MIGAWKI ZE ŚWIATA

● Tani tygodnik. Amerykański tygodnik "Times" jest sprzedawany w Brazylii za 50 kruczejów, podczas gdy tygodniki krajowe "O Cruzeiro" i "Manchete" kosztują 80 kruczejów.

● Sabotaże przeciw USA. Amerykańskie firmy w Wenezueli stały się od jakiegoś czasu ofiarą sabotaży ze strony tamtejszych komunistów.

● Wielkie straty. 109-dniowy strajk drukarzy w USA przyniósł stratę kanadyjskim eksporterom papieru w sumie ponad 28 milionów dolarów.

● Zmarł najstarszy człowiek na świecie. W Ensenada, Meksyk, zmarł Bernardo Ramirez, którego metryka urodzenia wystawiona była w 1830 roku, czyli ze Ramirez miał 133 lata w chwili zgonu.

● Amnestia na Węgrzech. Prasa europejska twierdzi, że amnestia ogłoszona niedawno przez Janos Kadara obejmuje około 2 tys. osób, w tym ponad 100 osób zamieszanych w powstaniu w 1956 roku.

● Ibn Saud ciężko chory. Władca Arabii Saudyckiej, Ibn Saud, znajdujący się w klinice szwajcarskiej, choruje ciężko, czego dowodem jest wezwanie najlepszych lekarzy europejskich do jego bóża.

● Zamach stanu w Gwatemali. W Gwatemali wojsko pod wodzą pułk. Peralta przeprowadziło zamach stanu, usuwając z urzędu prezydenta Ydigoras Fuentes.

● Rewelacja o Chruszczowie. Angielski dziennikarz Macgregor Hastie, który był w Rosji w charakterze korespondenta, twierdzi, że

Chruszczow odegrał ważną rolę w zlikwidowaniu marszałka Tuchaczewskiego.

● Król Maroku w USA. Do Stanów Zjednoczonych przybył ostatnio władca Maroku Hassan II z liczną świtą. Cel tej podróży jest nieznanym.

● Ilya Ehrenburg broni się. Znany pisarz sowiecki, Ilya Shrenburg, zwrócił uwagę władzom sowieckim, by nie stanęły na przeszkodzie w wydaniu II tomu jego pamiętników, tym bardziej, że swe prawa autorskie sprzedał wydawcom zachodnim.

● Zrezygnował z kariery wojskowej. Syn gen. Eisenhowera, podpułk. John Eisenhower, poprosił o dymisję ze służby wojskowej, pragnąc objąć spółkę wydawniczą w USA.

● Sztuka - sztuką. Komunistyczny dziennik włoski "L'Unita" zamieścił wypowiedź lidera partii, Togliattiego, w której on sprzeciwia się opinii Chruszczowa na temat sztuki abstrakcyjnej. Togliatti skończył 70 lat.

● Tragiczny los Pompei powtórzył się. Wybuch wulkanu "Agung" w Indonezji, spowodował nagłą śmierć 1.600 osób, których zaskoczyła w ucieczce gęsta chmura gorącej lawy.

● Rekord w pisaniu. Francuska stenotypistka Nicole Hubert zdobyła światowy rekord w pisaniu na maszynie, pisząc bezbłędnie w ciągu minuty 260 słów.

● Francja pożyczka. Prezydent Meksyku, Lopes Mateos, podczas swej wizyty we Francji, uzyskał od De Gaulle'a pożyczkę w sumie 150 milionów dolarów.

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ

Napiszcie co słycać w Towarzystwach Polsko-Brazylijskich rozsianych po całej Brazylii

Ożywiło się życie społeczne Kolonii Polskiej na terenie Parany i nabiera coraz to większego rozwoju. Młode Mazowsze śpiewa i tańczy na scenach licznych teatrów w Paranie i Santa Katarynie. Departament Teatralny też wkrótce wystawi jakieś dzieło. Dobięga końca budowa Placu Polskiego. Ożywia się czytelnictwo. Kwitnie życie sportowe — czego dowodem jest zdobycie wice mistrzostwa w piłce nożnej przez drużynę młodzieżową União-Juventus; odbywają się wycieczki nad morze i w góry młodzieży skupionej wokół polskich towarzystw w Kurytybie.

Ale to dzieje się w samym sercu Parany, t. j. w mieście "Uśmiechu". A co się dzieje w interiorze w ośrodkach polonijnych tego za dużo nie wiemy.

Wiadomo, że po festiwalu grudniowym w Towarzystwie Polskim União-Juventus życie kulturalno-oświatowe wyszło ze swego załamka i przybrało większą formę swej aktywności. Dlatego zwracamy się do wszystkich ośrodków polonijnych całej Brazylii, a najbardziej stanu Parana, aby napisali, jak idzie praca w lokalnych towarzystwach polsko-brazylijskich.

Jakie powstały zespoły: teatralne, taneczne czy też śpiewalne lub orkiestrowe. Jakże rozrywki dajecie publiczności w Waszych okęgach. Nadsyłajcie artykuły o życiu polonijnym, a Redakcja "Ludu" nie odmówi ich publikacji, zwłaszcza, że wszyscy jesteśmy ciekawi, co się dzieje u naszych Rodaków w Interiorze.

Radio Cambiju ZYS-27 w każdą niedzielę w swej "Godzinie Polskiej" również będzie nadawało każde wasze osiągnięcia. — Tylko piszcie i nadsyłajcie na adres Radia Cambiju w Araukarii lub Redakcji "Ludu" w Kurytybie. Odsłaniając rabek tajemnicy, podajemy do ogólnej wiadomości, iż w miesiącu maju (3, 4 i 5) będzie zwołany zjazd przedstawicieli wszystkich ośrodków polonijnych do Kurytyby, by omówić wspólnie nasze zadania społeczno-artystyczne celem lepszego współpracy.

Zjazd powyższy odbędzie się w Towarzystwie União-Juventus i będzie trwał dwa dni. Oficjalne zaproszenia z dokładną datą otrzymają wszystkie Towarzystwa Polsko-Brazylijskie na terenie całej Parany.

Kurytyba, 28 marca 1963 r.
Jan Kaniak



POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY
Stanisław Wiśniowski (PATO BRANCO), Ks. Kazimierz Mikucki (RIBEIRA OBONITO), Maria Hessel (IRATI), Karpiński Aleksander, Franciszek, Tadeusz i Wincenty (RIBEIRO VERMELHO), Michał Trusz (PORTO ALEGRE), Alexis Narloch (BENJAMIN CONSTANT), Michał Sekuła (GUARAPUAVA), Ladislaw Kasprzak (COLORADO), Paulo Doliński (FELIPE SCHMIDT), Ladislaw Weber (RIO CLARO), Antonio Wawrzniak (GETULIO VARGAS), Miguel Bryś (RIO GRANDE DO SUL).

OFIARY
NA FUNDUSZ "LUDU"
Pan Wiktor Jan Szankowski z São Paulo Cr\$ 500,00
Ks. Kazimierz Mikucki z Ribeirão Bonito Cr\$ 500,00
N. N. z Kurytyby Cr\$ 350,00
N. N. z Kurytyby Cr\$ 200,00

NA PLAC POLSKI
Pan Mirosław Florecki z Kurytyby Cr\$ 3.000,00

NA SEMINARIUM W ARAUKARII
Pan Alexis Narloch z Benjamin Constant Cr\$ 1.500,00
Pani Cecylia Kaźmierski z Benjamin Const. Cr\$ 500,00

DOBRODZIEJE "LUDU"
Do Dobrodziejów "LUDU" zapisał się Pan Alexis Narloch z Benjamin Constant, opłacając tegoroczną prenumeratę w sumie Cr\$ 2.000,00. Ponadto pragniemy zaznaczyć, że Pan A. Narloch — jako Agent "LUDU" w Benjamin Constant — pobrał od wszystkich tamtejszych Prenumeratorów (jest ich 19) po Cr\$ 1.000,00 za rok 1963. Cześć Wam Szan. Czytelnicy z Benjamin Constant.

Wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom serdecznie: Bóg zapłać!

Drodzy Czytelnicy! Wiemy, że wielu z Was na Boże Narodzenie nabyło kalendarze brazylijskie, bo Kalendarz "LUDU" na rok 1963 wyszedł nieco za późno. Ponieważ jednak materiał zawarty w Kalendarzu "LUDU" na rok 1963 jest w dalszym ciągu bardzo aktualny, więc radzimy go nabyć teraz na Wielkanoc. — I nie tylko nabyć, ale jeszcze przeczytać i o ile możliwe dać o nim swoją krytykę, byśmy na przyszły rok mogli wydać jeszcze lepszy, jeśli Pan Bóg pozwoli. — Za to wszystko będzie Wam wdzięczna nie tylko Redakcja "LUDU" ale wszyscy Czytelnicy.

Pośmiertne wspomnienie o ś. p. Konradzie Jeziorowskim



jak wiadomo resztę swojego życia, to jest od roku 1912, poświęcił na sprawy szkolne kolonii. Tutaj założył rodzinę, której członkowie zajmują różne wybitne stanowiska. Syn, Stanisław Jeziorowski, brał udział, jako ochotnik w ostatniej wojnie światowej.

Wspominając dzieje żywota ś. p. Konrada Jeziorowskiego głos mowy drgał ze wzruszenia a w oczach jego były łzy. Ks. Proboszcz przemawiając na ostatku zaintonował znaną pieśń żałobną: "W moim cieniu spisz na wieki, więc żegnaj nam". Słowa pieśni zostały podchwyczone przez obecnych i smutna pieśń rozchodziła się po cmentarzu podczas szarugi deszczowej, wprowadzając obecnych w trans wspomnień dalekiego Kraju za morzem. Odszedł od nas jeszcze jeden ze starej gwardii, zdaje się najstarszy z kolonii.

Niechaj mu ta ziemia paraska lekka będzie. Spoczywaj w Wiecznym Spokoju stary Towarzyszu.
Jeden z przyjaciół.
— ★ —

DOPISEK: Na cmentarzu w Malet spoczywa tyłu działaczy z polskiej kolonii. Jakby to było dobrze, żeby miejscowe władze zajęły się uporządkowaniem cmentarza, fundując nowe ogrodzenie na miejsce rozwalających się i zgniłych płotów. Będzie to dobrze świadczyło o kulturze miasta, w którym istnieje tyle pamiątek wspaniałej przeszłości, właśnie o podłożu kulturalnym.

Rodzina Zmarłego przesyła tą drogą serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy odwiedzali ś. p. Konrada podczas jego choroby oraz oddali ostatnią przysługę Zmarłemu, odprowadzając jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Jeszcze raz: Serdeczne "Bóg Zapłać".

W dniu 23 b. m. spoczęły śmiertelne szczątki, na cmentarzu w Malecie, znanego i starego, zasłużonego członka kolonii polskiej, Konrada Jeziorowskiego. Znowu ziemia paraska przyjęła w swoje łono jednego działacza naszej kolonii, który przez dziesiątki lat żył jedynie dla spraw społecznych wychowując liczne grono młodszego pokolenia. O sobie nie pamiętał. Kto nie znał znanego o gołębim sercu staruszka? Liczne grono znających odprowadziło zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Miejscowy ks. Proboszcz odprawił ceremonie żałobne i Stanisław Głuszczynski miał dwie mowy po egnalne, jedną po portugalsku a drugą po polsku.

W swojej mowie opowiedział pokrótce dzieje żywota Zmarłego, wspominał dawne czasy kiedy to Zmarły, jako młody człowiek za czasów caratu, biorąc udział w walce o wolność Narodu Polskiego, został skazany na śmierć i później kara ta zamieniona była na dożywotnie katorgi w Syberii, skąd zdołał uciec i przyjechać do Brazylii, gdzie

Konrad Jeziorowski nie żyje

22 marca br. odszedł na wieczny spoczynek na cmentarzu w M. Malet w Paranie Konrad Stanisław Jeziorowski, jeden z najlepiej ofiarnych i zasłużonych patriotów Polski i Polonii Brazylijskiej. Zmarły weteran liczył 87 lat życia.

Był działacz pepesowski, nieodstępny współpracownik innych członków SDKPIL — Witolda Zongolowicza, dra Szymona Kossobudziego, pepesowców — Michała Sekuły, Romana Paula i innych zasłużonych działaczy polonijnych — był Jeziorowski postacią niemal legendarną, znaną w najdalszych zakątkach Brazylii Południowej.

Konrad St. Jeziorowski urodził się w r. 1876 w Częstochowie i tam uczęszczał do gimnazjum. Wkrótce, jako "niesforny uczeń", bo nawet w sali wykładowej rozmawiał z kolegami po polsku — wyjechał z piątej klasy. Dokształcał się poza szkołą. Wyższe wykształcenie pchnęło Jeziorowskiego w szeregi bojowe PPS. Partia powierza mu działalność w obrębie Zagłębia Dąbrowskiego. W r. 1900 wpada w ręce żandarmerii carskiej. Sąd wojenny skazuje młodego działacza na karę śmierci. W obronie skazanego występuje kilku prawników polskich. Car zamienia karę śmierci na bezterminową katorgę.

Zakutego w kajdany wysłano do więzienia dla politycznych w Akatuję, w okręgu Nercyńskim na Syberii. Po pięcioletniej katordze udało się Jeziorowskiemu zbiec przy pomocy rewolucjonistów rosyjskich z partii "Narodnaia Wola". Przedostaje się do kraju i bierze czynny udział w rewolucji 1905 roku. Znowu go ścigają. Musi uchodzić na rozkaz partii za granicę.

W r. 1903 ląduje w Brazylii i osiada w Afonso Pena pod Kurytybą. Obejmuje wkrótce posadę nauczyciela na kolonii Costeira, następnie w Ponta Grossa, Kurytybie i Araukarii.

Wszędzie, gdzie przebywał, budził świadomość narodową, organizował, współpracował przy budowie towarzystwa i szkół, uczył dzieci, prowadził kursy dokształcające dla młodzieży i dorosłych oraz chóry i teatry amatorskie. W Araukarii, dzięki jego inicjatywie i przy pomocy żony sławnego okulisty dra Juliusza Szymańskiego — p. Kazimierzy Szymańskiej, powstaje Dom Ludowy i szkoła.

W latach 1910-tych buduje i organizuje wraz z Romanem Paulem piękne, jedyne wówczas w Paranie, Kolegium im. M. Kopernika w Malecie. W latach następnych jest jednym z organizatorów Związku Demokratów Pol-

Poszukuje się

Pewna starsza pani poszukuje Polkę w wieku około 50 lat, która by zechciała z nią zamieszkać dla towarzystwa. Wymaga się, by osoba ta stała się przebywała w domu, a zatem daje się pierwszeństwo osobie samotnej — niezależnej od krewnych czy przyjaciół. Zapewnia się całkowite utrzymanie.

Zainteresowane panie mogą się zwrócić po informacje do Administracji "LUDU".

skich, jak również Związku Towarzystw Polskich "Kultura". Pracuje dla niepodległości dalekiej Polski. Bierze czynny udział w Związku Zawodowym Nauczycielstwa Polskiego. Redaguje "Pobudkę", "Swit" oraz miesięcznik "Kulture".

Najgoręcej angażuje się w szkolnictwie polskim. W latach 1930-tych jest przewodniczącym Wydziału Oświatowego Centralnego Związku Polaków w Brazylii z siedzibą w Kurytybie. Walczy o słowo czyste i książkę szkolną dla młodzieży. Stan też pisze książki i podręczniki szkolne, które wydaje "Kultura". Jeździ osobiście w najdalsze odstepy puszczając jako doradca i instruktor.

W Kolegium Malletańskiego włożył moc najlepszych sił swoich i ofiarności. Cieszył się sukcesami młodej generacji polonijnej, która po ukończeniu tej uczelni odbywała dalsze studia w Kurytybie, aby zająć potem stanowiska w administracji i życiu gospodarczym oraz kulturalnym Parany.

Jeziorowski był również jednym z założycieli i dyrektorem szpitala w Malecie, którym opiekował się do dni ostatnich.

W czasie ostatniej wojny hitlerowskiej wysłał syna Stanisława do Armii gen. Wł. Sikorskiego w W. Brytanii, aby zadokumentować swój i swego potomstwa sentyment dla umiłowanej Ojczyzny.

W okresie międzywojennym odznaczony został przez rząd polski Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Legionowym i Krzyżem Oficerskim odrodzenia Polski (Polonia Restituta).

Na kilka lat przed zgonem Jeziorowski czuł się mocno osłabiony. Czytował jednak liczne polskie czasopisma do chwili ostatnich. Największą radość sprawiały mu odwiedziny starych znajomych i przyjaciół, którzy nie zapominali swego przywódcy i weterana polonijnej służby ofiarnej. Wszystkim przykazywał nie ustawianie w pracy nad zachowaniem ducha język ojczystego w świecie.

Stokrotna cześć Jego pamięci
Od całej polskiej Kolonii!
Niech Mu się przysną wonie sianozęci
Nad Wisłą, Odrą i Bałtykiem,
Wszak nie powróci już do Niej!

Wojciech Breowicz
Kurytyba, 24-III-1963.

Poszukiwanie

Genowefa z Pietrzykowskich Droźnik poszukuje swego ojca Józefa Pietrzykowskiego urodz. w Polsce w 1887 r., który w roku 1914 przybył do Brazylii i zamieszkał koło Irati w Paranie. Po dziewięciu latach wrócił do Polski, potem wyjechał do Francji i ponownie do Brazylii. Ożenił się z Anną Hylińska i jest ojcem 3 dzieci: Tadeusza, Genowefy i Władysława.

Jeśliby ktoś znał obecny adres poszukiwanego, proszony jest o podanie go do Redakcji "LUD" albo wprost do Genowefy Droźnik, Długie Pole, poczta Cedry Wielkie, Gdańsk — Polska.

Ś. p. Stanisław Matuska
Dnia 6 marca 1963 roku o godzinie 9 rano w Kurytybie zaopatrzony świętymi Sakramentami zmarł Stanisław Matuska, licząc 75 lat. Do Brazylii przyjechał w roku 1913. Osiedlił się w Kurytybie. Był gorliwym czytelnikiem "Ludu". Zwłoki Zmarłego pochowano na cmentarzu Água Verde przy licznym udziale uczestników żałobnej uroczystości. Wszystkim, którzy mimo złej pogody wzięli udział w pogrzebie składa tą drogą serdeczne podziękowanie
żona.

Sociedade União Juventus
EDITAL N.º 63/C. D.
CONVOCAÇÃO DE ASSEMBLEIA GERAL EXTRAORDINÁRIA DE ACIONISTAS
Atendendo à deliberação do Conselho Deliberativo, e de acordo com as disposições estatutárias em vigor, pelo presente fica convocada uma ASSEMBLEIA GERAL EXTRAORDINÁRIA DE ACIONISTAS DA SOCIEDADE UNIÃO JUVENTUS, a realizar-se no dia 21 (vinte e um) de Abril de 1963, às 13 (treze) horas, em sua sede a Alameda Carlos de Carvalho n. 575, para apreciação e deliberação da seguinte Ordem do Dia:
1. Relatário sobre as condições patrimoniais e administrativas recebidas pela atual diretoria, com referência aos seguintes elementos:
2. Relatário sobre a construção da obra de abrenaria.
3. Relatário sobre a situação do quadro social.
4. Relatário sobre a situação contábil e da tesouraria.
E, para o conhecimento de todos o presente fica afixado nos lugares de costume, bem como devidamente publicado nos periódicos da cidade.
Curitiba, 20 de Março de 1963.
Dr. Luciano Kasprzak
Presidente do Conselho Deliberativo
Dr. Paulo Filipake
Secretário do Conselho Deliberativo

LUD
Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, CM.
Redator: PE. JOSE ZAJAC, CM.
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1963
W Brazylii i innych krajach amerykańskich:
Współpracowników Dobrodziejów Cr\$ 5.000,00
Dobrodziejów Cr\$ 2.000,00
Zamożnych Cr\$ 1.000,00
Mniej zamożnych Cr\$ 300,00
Biednych Cr\$ 500,00
Do przesyłki lotniczej w Brazylii dopłaca się Cr\$ 400,00
Dla innych krajów Cr\$ 1.500,00
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr\$ 20,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre Cr\$ 30,00

"LUD" WYSYLANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYC:
★ **SÃO PAULO:** w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
★ **PORTO ALEGRE:** w kiosku na placu Abrijo Parobé, Loja n. 3
PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.
W Argentynie: — Sñr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones.

A MODELAR
OFERECE UM SORTIMENTO COMPLETO em CASACOS — CAPAS — VESTIDOS — CONJUNTOS DE MALHA — BAN-LON E BUCLÉ — e mais um mundo de artigos para o inverno.
"LINDOS PRESENTES PARA PASCOA"
Rua José Bonifácio, nr. 115 — Fone: 4-2990

Korzystajcie z obniżek!
CASA TAROBÁ z okazji 20-lecia ogłaszania się w "LUDZIE" postanowiła w ciągu miesiąca kwietnia udzielać 5% rabatu na wszystkich zakupach Czytelników "LUDU" w TAROBÁ PLÁSTICOS, Largo Frederico Faria de Oliveira 260, Edifício Souza Naves, w Kurytybie. W domu tym ma na sprzedaż materiały plastyczne i różne przydatne rzeczy domowe.
Prosimy powoływać się na to ogłoszenie.



KACIK DZIECI

W WIELKI PIĄTEK

"W gorące wielkiej kończy Jędręk pobiełać ostatnie kamienie przed chałupą, a Jagna wybierała drżącymi z pośpiechu rękami ostatnie piśnki z perkoczającej na ogniu farby. Ledwo się zdążyli ogarnąć, bo matka już nagliła od progu, trzymając za rękę Małgosię, odzianą w odświętną zapaskę. Jędręk zdążył jeszcze chwycić z półki swoją klekotkę, co ją przez trzy wieczory strugał, a Jagna książkę do nabożeństwa z kuferka i poszli spiesznie. Czas był wielki, siła ludzi ze wsi podążała przed nimi. Cienie się już kładły po polach, wiatr przycichł. Szli ludzie do kościoła ze wszyst-

kich stron w mrokach i ciszy, chociaż ich nie wołał, jak zwykle, głos dzwonów. Dzwony milczały smutnie w starej, spróchniałej dzwonicy, tylko kołatki klekotały sucho, złowrogo, zawzięcie, aż dreszcz przechodził po skórze. Kiedy wchodził do kościoła, dziewczynny przytuliły się do matki. Chybotliwe, niepewne światła chwiały się po wysokich ścianach i pełzały po podłodze. Mroki trwały wszędzie, gdzie nie docierało światło świec.

Kościół był pełen ponurych tajemnic, nagłych, głębokich westchnień, szepców żalonych. — Jezu! mój Jezu! — rwały się jęki. Pociągnęła matka dzieci na środek kościoła, tam gdzie, na kłęczkach kornie cisnęli się ludzie. W migotliwym świetle lampek oliwnych, na samym środku kościoła leżał rozciągnięty na krzyżu Chrystus... A ludzie, chyląc się nisko, całowali Jego bolesne, przebite gwoździemi stopy. — Przypatrz się, Małgosiu, i zapamiętaj sobie, jak to nasz słodki Jezus w grobie za nas leżał — szeptała matka przez łzy. Nagle, wzniesli ludzie żalona, przeciągnęła pieśń:

Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba,
Płakać za grzechy, człowieku trzeba,
Ach! ach! na krzyżu umiera, Jezus oczy swe zawiera...

Dwa Michały

Tańczyli dwa Michały, jeden duży, drugi mały. Jak ten duży zaczął krząć, tak ten mały nie mógł zdążyć.

Jak ten mały nie mógł zdążyć, to ten duży przestał krząć. A jak duży przestał krząć, to ten mały mógł już zdążyć.

A jak mały mógł już zdążyć, duży zaczął znowu krząć. A jak duży zaczął krząć — mały znowu nie mógł zdążyć.

Mały Michał ledwo dychał, duży Michał go popychał, aż na ziemię popadały tańczące dwa Michały.

PINIÓR

PAMIĘCI POWSTANIA STYCZNIOWEGO — (1863 r.)

Przechadzaliśmy się ja i Miodowicz po niewielkim mieście Porto União w Santa Catarina, by spotkać znajomych i zobaczyć jakie zmiany zaszły w nim po 10 latach naszej w nim niebytności.

Spotkaliśmy starego Radwańskiego, z którym gawędząc ciągle przeszliśmy na stronę parańską, zwaną União da Vitória.

Zdziwiliśmy się bardzo, gdy zobaczyliśmy mnóstwo domów drewnianych pobudowanych na bagnistej ziemi wzdłuż rzeki Iguaçu. Przestrzeń ta przed 10-ciu laty była niezamieszkaną, podmokłą równiną, którą uważano za nieużytek. Teraz była miasteczkiem z ulicami i elektrycznym światłem i rola się od ludzi.

Radwański przez cały czas opowiadał co widział w Polsce i na wystawie w Poznaniu w 1929 r. Opowiadał ciekawe rzeczy o zmarłychwstałej Polsce, które żeby powtórzyć, trzeba by napisać specjalny artykuł.

Gdy skończył opowiadanie byliśmy akurat przed wendą jednego z Syryjczyków. Podziękowaliśmy mu za opowiadanie i pożegnawszy się z nim, zawróciliśmy by iść dalej.

Nagle ujrzelśmy tuż przed nami, jakby z ziemi wyrósł, człowieka w podeszłym wieku, wzrostu olbrzymia i około dwóch metrów wysokiego.

Stał z próżnym koszykiem w jednej i z laską w drugiej ręce. Obserwował nas przez stare okulary i uśmiechał się lekko i surowo. Miał twarz wielką, surową, oczy szaro siwe i wasy krótko z ruska strzyżone.

Zrozumiałem, że zauważył nas wcześniej niż my jego i że przysłuchiwał się naszej rozmowie.

Ach pan Jaworeńko! wykrzyknął Miodowicz, wyciągając doń rękę. Dzień dobry panu!

Dzień dobry!

Dzień dobry, dodałem ja.

Po przywitaniu się przedstawił mi Miodowicz starcowi i zaczęliśmy gawędzić. Mówił pięknie po polsku.

Dowiedziałem się, że był to pan Harasym Jaworeńko, Ukrainiec z Ukrainy, że mieszka w União da Vitória i że walczył z Polakami przeciw Moskalom w 1863 roku. Dowiedziałem się też, że był i jest zwolennikiem zgodnego pożycia Ukraińców z Polakami.

Gawędziliśmy dość długo stojąc na chodniku. Kilka razy żegnaliśmy się i znów nawiązywaliśmy rozmowę. Stary wciąż coś sobie przypominał, ciągle wdychał. Żal mu było rozstać się z nami. Czuć w nim było duszę Ukraińca, poetyczną i sentymentalną, która gdy się rozmarzy, marzy bez końca.

ZOFIA BOHDANOWICZOWA

PRZYGODA BURKA

Nasz Burek ma bardzo nieładne zwyczaje, Chociaż się na oko uczciwy wydaje, To coraz do kuchni pokryjomu wpada, Co tylko zobaczy, to zaraz wyjada. Biada Katarzyna, poczciwa kobieta: — Tylko co był kotlet — już nie ma kotleta! Twarog wisiał w rogu — już i po twarogu, Tylko po nim worek pozostał na progu! Był boczek na ryncę, a w misce śmietana — I wnet rynka pusta, miska — wylizana! — Poszła Katarzyna z sąsiadką pogadać. Już łakomy Burek do kuchni się skrada. Wsunął w dzbanek głowę, ledwo weszła ciasno! Ale w dzbanku — pycha! — świeżutkie masło, Zóciutki i wonne, chłodne i majowe, A smaczne jak gdyby lody śmietankowe! Zjadł, chce łeb wyciągnąć, otrząsa się, Wije, Dzbanek łba nie puszcza, bo ma wąską szyję. — tom wpadł fatalnie! To pech niespodziany! Będę teraz nosił kapelusz gliniany! — Rzucił się po kuchni, w dzban wali łapami, Wypadł na dwór prosto w kwokę z kurczętami! Kwoka przerażona, skrywając się pod ławkę, Godzinę gdakała, potem miała czkawkę! Z dachu się zerwały i sroka i zięba: — A cóż to za potwór! Jaka straszna gęba! Ani na niej włosa, ni oczu, ni nosa! — I co tchu frunęły schować się do prosa. Kaczor buchnął głową w gęstą grzędę maku, A gęś sercowego dostała ataku! Indyk zabulgotał, potem spuścił głowę, Bowiem z przerażenia odjął mu mowę! Indyczka zemdląła ujrawszy potwora, Potem miała spazmy prawie do wieczora! A Burek szalony, wznosząc kłęby kurzu, Rzucił się jak wariat po całym podwórzu, Kręcił łbem na strony, na oślep się miota, Aż trafił tym dzbankiem prosto w kołek płota! Trzask! Brzęk! — już skorupa na skorupie leży! Lecz na szyi został gliniany kołnierzyk, Ani się go pozbyć! I Burek - dobrodziej Musi, chce czy nie chce, w tym kołnierzu chodzić! Kaczor zeń podkpiwa, kaczka nad nim kwęka, Indyk, co nań spojrzy, to ze śmiechu pęka, Płatają mu figle i zięba i sroka, Nawet głupia kwoka patrzy nań spod oka!

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście! Przed zakupem prosimy zbadać ceny w Skład i Fabryka: R. Claudio no dos Santos, 52 (Dawniej Praça da Ordem) — Fone: 4-1698 — CURITIBA.

Casa Hoffmann

Bracia, przyjdźcie, przyjdźcie, odwiedźcie starego. Pomówimy, pocieszymy się. Może wam na co się przydam, może poinformuję, może dam radę.

Ech Boże, Boże, mówił wdychając, gdyśmy się żegnali po raz nie wiem który, i odchodzili. Przynajmniej go odwiedzić.

Widzisz co za człowiek? — mówił Miodowicz, gdyśmy wracali do hotelu. Ukrainiec z dobrego rodu Konaszewiczów. Kędy tylko stąpi, sieje miłość i zgodę.

My Polacy bardzo go cenimy i staramy się iść w jego ślady, ale galicyjscy Rusini, gdyby mogli, ugotowaliby go w gorącym oleju, za to że głosi ewangelię miłości. Wina w tym, nie ciemnego ludu, ale jego polityków i prowodyrów.

Po obiedzie w hotelu Piluskiego w Porto União, mniej więcej o drugiej godzinie wybraliśmy się do starego Ukraińca. Przeszliśmy na stronę parańską i przeławszy pięć czy sześć ulic, skręciliśmy na prawo ku drewnianemu domkowi, który tonął w zieleni drzew i krzewów. Wyglądał jak mały chutor kozacki.

Stanęliśmy przed furtką, za którą rosły dwie pękate palmy, butiá. Zakłaskaliśmy w dłonie.

Kłaskaliśmy dość długo, aż w końcu otworzyły się drzwi na werandzie i ukazał się Jaworeńko. Gdy nas zobaczył i poznał, wyszedł z kluczem i otworzył furtkę. Uśmiechał się i witając nas, powtarzał ciągle: "Ech Boże, Boże!"

Po przywitaniu się, znaleźliśmy się w domku tak schludnym i tak artystycznie i gustownie urządzone, że drugi taki widziałem tylko w Kurytybie u pani Kraków. Więcej ich nie widziałem. Czystość i porządek w nim były w stylu tureckim.

Zasiadłem z Miodowiczem na drewnianej ławie przykrytej barwnym kilimkiem. Na ścianach wisiały piękne makaty i obrazy. Gospodarz zajął miejsce naprzeciw nas na wielkim krześle z poręczami. Zaczęliśmy gawędzić.

W czasie gawędy Miodowicz ofiarował mi papierosy. Jaworeńko podziękował. Objął się, że odkąd wyjechał z Turcji i nie ma macedońskiego tytoniu, odtąd przestał palić. Mówił że macedoński tytoń jest ze wszystkich najwonniejszy i najmniej szkodliwy i że inne gatunki w porównaniu z nim są machorką. Dla tej przyczyny nie pali.

Po pewnym czasie żona Jaworeńki podała herbatę z rewa mate. Piliśmy i gawędziliśmy. Gdy już wszystkie powszednie tematy były wyczerpane, zwróciłem się do Jaworeńki z prośbą, by opowiedział nam swe przejścia w 1863 roku.

Stary zamilkł. Wahał się czy mówić, czy nie mówić. Potem jękając się, tłumaczył się, że nie wie skąd zacząć, bo to długa i skomplikowana historia.

Wtedy przyszedł mi z pomocą. Zapytałem go o przodków i o miejscowość na Ukrainie skąd pochodził.

Starzec na wspomnienie Ukrainy i przodków, odżył. W oczach błysnął mu płomień, pierś zafalowała i zaczął tak mówić:

Ciąg dalszy nastąpi.

PACZKI PEKAO DO POLSKI
Najtaniej, najlepiej, najszybciej, najdogodniej,
z dostawą do domu.
WSZYSTKIE PACZKI BEZ CŁA.
Paczki żywnościowe wg. katalogu PEKAO. Materiały eksportowe 100% wełny. Paczki prezentowe dla Pań, Panów i Dzieci. Paczki upominkowe, ślubne i do Komunii Świętej. PACZKI WIELKANOCNE

PEKAO poleca PACZKI ZE ŚIEŻYMI OWOCAMI dostarczane ze składów w Polsce

01050 \$ 4.50	01052 \$ 4.5
Cytryny 11 lbs.	Pomarańcze 11 lbs.
01051 \$ 8.50	01053 \$ 8.50
Cytryny 22 lbs.	Pomarańcze 22 lbs.
01054 \$ 4.50	01055 \$ 8.50
Cytryny 2 lbs. 3 oz.	Cytryny 4 lbs. 6 oz.
Pomarańcze 8 lbs. 13 oz.	Pomarańcze 17 lbs. 10 oz.

Paczki "DO WYBORU - SKUP", za które Odbiorca otrzymuje gotówkę do domu, albo wybiera najkorzystniejsze dla niego towary

PEKAO posiada we wszystkich Oddziałach w Kraju bogato zaopatrzone składy w najnowocześniejsze LEKARSTWA AMERYKAŃSKIE

CENTRALA PEKAO w WARSZAWIE i 11 Oddziałów szybko wykonują Wasze zlecenia.

Po informacji i katalogi zwracacie się do: PRZEDSTAWICIELKI PEKAO New York, Pani HALINY BERGMAN, S. Paulo, Cx. p. 5127. Tel.: 52-87-29.

Zgubiony Pieniądz

Boczną ulicą powiatowego miasta szedł starszy mężczyzna, wspierając się na lasce. Włos miał siwy, twarz pogodną, a oczy wyrażały dobroć i powagę. Idąc wolno i zatopiony w myślach, zauważył jednak dziecko, które stało bezradnie przed bramą dużej kamienicy i miało oczyma czerwone od placzu. Podszedł do małej może sześć lat liczącej dziewczynki i zapytał:

— Dlaczego płaczesz, mała?

Dziecko podniosło na niego duże niebieskie oczy, w których malowała się niewinna szczerość, co nigdy jeszcze nie skłamała i odrzekła smutnie:

— Matusz posłała mnie po chleb i dała pięćdziesiąt groszy. Ja ten pieniążek zgubiłam. A matusz tak ciężko pracuje na te grosze.

Stary pan pogładził włoski małej winowajczyni i pytał jak się to stało, że nie uważała na dany jej pieniążek, czy może zapomniała zabrać go z domu.

— Nie, nie — mówiła mała smutnie, — wychodząc z domu trzymałam pieniążek w rączce i mocno zaciskałam piąstkę, aby mi nie wypadł. Ale potem przechodziła ulicą taka śliczna pani z dziewczynką, a ta dziewczynka popychała wózek w którym siedziała lalka taka duża z prawdziwymi włosami. Chwilę szłam na za niemi i patrzyłam. Potem przypomniało mi się o pieniążku, ale go nie było w mej rączce. Szukam i szukam, ale nie mogę znaleźć.

Siwy pan powiedział, że nie dobrze, że zgubiła grosze, że na drugi raz ma pamiętać, że matka posyła ją po sprawunek, wrzeszcząc i wyjąc z portmonetki taki sam pieniążek i podał go małej. Raz jeszcze pogładził jej włoski, gdy mu podziękowała za pomoc, poczem zwrócił się w swoją stronę.

Zaledwie uszedł kilkadziesiąt kroków, przybiegło za nim dziecko wołając z daleka radośnie. — Znalazłam pieniążek, znalazłam!

Podnosiło go w górę jedną rączką, a drugą podawało nieznajomemu otrzymaną od niego monetę.

NAJSZYBSZA
NAJTANŃZA
NAJLEPSZA

P
O
M
O
C

W POLSCE TO
PACZKA
P
E
K
A
O

ŻYWNOSĆ
LEKARSTWA
DO WYBORU
PEKAO
TRADING
CORPORATION
25 Broad Street
New York 4, N. Y.

Starego pana wzruszyła ta uczciwość i kazał dziewczynce w nagrodę zatrzymać obydwie pieniążki.

— W nagrodę? — zapytała, — przecież ja nic nie zrobiłam. Matusz kazałby oddać, skoro zgubie znalazłam.

— Czyli zawsze tak, jakby matusz kazał, a będziesz szczęśliwa, — odpowiedział stary pan poważnie, lecz głos mówiącego drżał ze wzruszenia na widok dobrego, uczciwego natuszkos dziecka.

☆☆☆

Administracja "PRZEGLĄDU POLSKIEGO" zawiadamia, że z powodu zwyczajki cen papieru i druku trzeba było, niestety, podnieść cenę prenumeraty na rok 1963. Prenumerata wynosi obecnie Cr\$ 800,00 rocznie, a dla stanów Paranà, Rio Grande do Sul i Santa Catarina Cr\$ 500,00.

Pieniądże należy przysyłać pod adresem:
Revista Polonésa "Przegląd Polski", Caixa Postal, 6335.
SAO PAULO

ŻYCIE RELIGIJNE:

NIEDZIELA PALMOWA

Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale 26-27

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Wiecie, iż za dwa dni będzie Pascha a Syn Człowieczy będzie wydany, aby był ukrzyżowany. Tedy zebrali się przedniejsi kapłani i starsi ludu do dworu najwyższego kapłana, który nazywał się Kaifasz: i naradzali się, aby Jezusa zdradą pojąć i zabić. Lecz mówili: Nie w dzień święty: aby snąć nie stał się rozruch między ludem.

U stóp krzyża

Z Tobą, o Matko, na krzyż oczy wnoszę, gdzie kona w męce wszechboleści Król; chciałbym Mu ulżyć... chciałbym choć potrosze odczuć, o Matko, Twego serca ból.

Splakane zwisły nad Panem obłoki, pęka współczuciem zimny, twardy głaz, A mnie nie miałby przejąć ból głęboki, a ja bym westchnąć nie miał ani raz?

Słońce ściemniły żalobne całuny, pod stopą ziemia ze współczuciem drży. Nędzny grzeszniku! Uderz w serca struny, niech i zeń spłyną pokutnicze łzy

O słodki Jezu! Mą kamienną pychę gotów dziś jestem z grzesznej duszy zzuć. Jeny Twe oczy cierpliwe i ciche na mnie grzesznika liście wierzwić zwróć.

Już mnie doczesna nie nęci marnota, obmierzła uczuć rozkiełzanych czezość; już mnie występek ślepo nie omota — by serce skruszyć — na krzyż spojrzeć dość.

GORZKIE ŻALE

Gorzkie Żale to zbiór popularnych pieśni o Męce Pańskiej, powstałych ze średnio-wiecznych misterii, czyli dialogów religijnych. W obecnej formie Gorzkie Żale po raz pierwszy ogłoszone zostały drukiem w roku 1707 przez ks. Wawrzyńca Benika, promotora bractwa św. Rocha, przy kościele św. Krzyża w Warszawie.

Nazwa Gorzkie Żale pochodzi od wyrazów wstępnej pieśni, zaczynającej się od słów Gorzkie żale przybywajcie. Stąd wywodzi się tytuł powszechnie przyjęty przez wiernych, aczkolwiek tytuł brzmi: Rozmyślanie Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Wielokrotnie wydawane w tysiącach egzemplarzy Gorz-

kie Żale objęły swym zasięgiem nie tylko całą Polskę, ale z emigrantami powędrowały do Ameryki, Brazylii, Argentyny, Kanady, Francji, Niemiec, Rosji.

Na język litewski przetłumaczył Gorzkie Żale i wydał w Wilnie w roku 1873 ks. Hilary Stalmuchowski.

Gorzkie Żale są ułożone na jutrzni brewiarzowej, gdzie prologiem, czyli wstępem jest ten właśnie hymn, Gorzkie Żale przybywajcie, potem następują trzy części, jakby trzy akty lub trzy noktury, poprzedzone specjalnymi intencjami, na wzór lekcji w nokturnach brewiarzowych. Każda część zawiera trzy hymny - pieśni, odmiennych tytułów, formy i melodii, jakby trzy psalmy i epilog, czyli zakończenie, które stanowi piękne wezwanie trzykrotnie śpiewane: Któryś za nas cierpiał rany. Po Gorzkich Żalach zwykle śpiewane są pieśni: Jezu Chryste, Panie miły albo stosowniejsza nastrojem i melodią: Wisi na krzyżu.

Melodie pieśni pasyjnych są rzewne, słowa i zwroty proste, tak bardzo za serce chwytające, tak stosowne dla polskiej pobożności. Nic w tym dziwnego, skoro się zwąży, że Gorzkie Żale wypłynęły z polskiej duszy, która najgłębiej pojęła chrystianizm i najbardziej je wszystkich narodów opromieniała go bogactwem tradycji, zwyczajów i obrzędów.

Żadna książka w języku polskim nie wyszła w tylu egzemplarzach, co Gorzkie Żale. Jest to nabożeństwo nadzwyczaj w Polsce ukochanne. I Polonia w podobny sposób odnosi się do duchownego dorobku praocjów.

Duchowieństwo polskie, tak w kraju jak i zagranicą, podtrzymuje troskliwie Gorzkie Żale, ze względu na ich dobroczynny wpływ wychowawczy, na ich zbawienne od-

działywanie na rozum i serce. Rzec można, że wszystko co Chrystus wycierpiał i Jego Matka Bolesna w Gorzkich Żalach zostało oddane w sposób mistrzowski i wyjątkowy. Żaden naród na świecie nie posiada czegoś podobnego w swej literaturze religijnej. Nie będzie w tym przesady, gdy się powie, że Gorzkie Żale ponieważ zostały poczęte z genialnego ducha polskiego, nigdy nie ulegną przedawnieniu, ale pozostaną po wszystkie czasy, zawsze aktualne. Dlatego Gorzkie Żale w obecnym swym pięknym, pełnym prostoty układzie, wielki przetrwają i na zawsze opromieniać będą swym przedziwnym czarem Kościoły polskie w czasie Postu.

W streszczeniu...

★ Do klasztoru Karmelitanek w Glumsløe, w Szwecji, założonego w roku 1961 przez belgijskie Karmelitanki, wstąpiły dwie Szwedki. Dzwony Karmelitanek otrzymały darze z Belgii, a rząd szwedzki zwrócił zakonnicom pobrane za dzwony cło i podatki.

★ W bieżącym roku akademickim Kolegium św. Piotra Apostoła w Rzymie liczy 116 księży, pochodzących z 33 krajów. Księża ci przybyli na wyższe studia na uniwersytetach i instytucjach papieskich. Z tych 116 księży, 54 pochodzi z Azji, 37 z Afryki, 16 z Oceanii, 5 z Europy i 4 z Łacińskiej Ameryki.

★ Według misyjnej agencji prasowej "Fides" pogłoski o zgonie w więzieniu ks. Ignacego Kionga, biskupa Szaghaju, okazały się nieprawdziwe. Biskup ten, aresztowany w 1955 roku po skazaniu go na dożywotnie więzienie przez sąd komunistyczny dla spraw "działalności antyrewolucyjnej", żył jeszcze w końcu listopada ub. r., gdy go w tym czasie widziano.

★ Do szkół katolickich w Australii uczęszcza 429 tys. młodzieży. Stanowi to w skali krajowej — ok. 20 proc. młodzieży — uczęszczającej do szkół.

Duszpasterz odpowiada:

Nieraz słyszałem zdanie: "Kaźda religia jest dobra". Czy tak można mówić? — To fałsz! Tak samo, jak gdybyś powiedział, że każde słowo jest dobre, — prawda i błąd; że każdy uczynek jest dobry, moralny i niemoralny. Jest tylko jedna dobra religia, mianowicie prawdziwa. Prawda jest jedna, a fałszów jest dużo. Fałsz, choćby pięknie udawał prawdę, nie przestanie być fałszem. Można wyobrazić sobie tyście różnych możliwości; mówić, że teraz pracujesz w ogrodzie, piszesz przy biurku, rozmawiasz, wschodzisz na górę, schodzisz w dół, śpisz itd., lecz tylko jedna jest prawdziwa, mianowicie, że czytaś to pismo.

Tylko to jest dobre co prawdziwe. Bóg raczył przemówić; zesłał ludziom Religję przez swego Syna. Jego Syn, Jezus Chrystus, założył Kościół dla nauczania nas tej Religji i strzeżenia jej od wszelkiego błędu. Kościół nam powiada, że tylko on jest stróżem prawdy, o czym świadczą słowa samego Jezusa i nieustanna jej obrona od wszelkiego, nawet najmniejszego błędu zarówno w wierze, jak i moralności; tyko on pochodzi z czasów Jezusowych. Dobrą Religją, jedynie dobrą jest więc tylko Religia katolicka, jedynie prawdziwa.

Inne zaś są naśladownictwem, fałszywą monetą, którą przez pomyłkę można uważać za dobrą, która jednak tym samym nie przestaje być błędną. Zresztą proszę uważać: jeśli które wyznanie religijne naucza jakiejś prawdy, to tę prawdę, dogmatyczną lub moralną, poczerpnęło z Kościoła katolickiego.

★ Powołując do życia "Statut Robotnika Rolnego", prezydent Goulart zagwarantował opiekę rządową dla robotników rolnych.

★ Arcybiskup ordynariusz Bolonii, kardynał Lercaro, przedstawił wiernym jako symbol zjednoczenia chrześcijan - Ojca św. Jana XXIII. W osobie obecnego Papieża ogniskują się dwie zasadnicze cechy, które są podstawowymi elementami realizacji zjednoczenia chrześcijan. Pierwsza z tych cech, to szukanie w każdym człowieku jego najlepszej strony; druga, to ujmujący wszystkich optymizm.

★ Dar z oczu — Wszystkie spośród 105 Sióstr Benedyktynek stanowiących wspólnotę zakonną klasztoru San' Mary w Nuovo w stanie Illinois ofiarowało swoje oczy po śmierci na rzecz kliniki uniwersytetu Iowa (USA) dla chorych zagrożonych utratą wzroku. By transplantacja rogówki udało się, gałki oczne muszą być wyjęte w ciągu 4 godzin po śmierci.

★ Patronką stewardess jest św. Genowefa, zarazem patronką Paryża. W uroczystości tegorocznej ku czci św. Genowefy w Paryżu — z udziałem arcybiskupa stolicy Francji, kardynała Felina — wzięły udział stewardessy z trzydziestu siedmiu krajów.

★ Magnetofony — 20 Ojców soborowych z Afryki, Indii i Nowej Gwiney otrzymało w Rzymie od Papieskiego Instytutu Muzyki Kościelnej magnetofony, przy pomocy których mają oni nagrywać na taśmy dźwiękowe miejscową muzykę i śpiew religijny dla rozpowszechnienia ich w tych krajach.

WIEŚCI Z POLSKI:

Sytuacja mieszkaniowa studentów nie ulegnie poprawie

W 1965 r. zabraknie ponad 30 tysięcy miejsc. (FEC) — Domów akademickich w Polsce jest obecnie 169. Liczbę tę podaje studencki tygodnik "itd" (nr. 43) informując, że pod koniec ubiegłego roku akademickiego mieszkano w nich 55,052 młodzieży studiującej na wyższych uczelniach w Polsce. Często jednak pokoje w tych domach zajmowane są również przez "młodzież", która ukończyła już studia. Są to przeważnie pracownicy uczelni. Między innymi również i dlatego w domach akademickich panuje "ogromne za-

gęszczenie". Mieszka w nich przeszło 12.000 studentów ponad przewidzianą powierzchnię mieszkaniową. Zamiast trzy osoby, przeważnie cztery, pięć i więcej.

"Sytuacja mieszkaniowa studentów — pisze "itd" — pogarsza się z roku na rok. Okazuje się także, że na poprawę trzeba jeszcze długo poczekać... Jeśli przyjąć, że w domach studenckich powinno mieszkać 50 procent ogółu studentów, to pod koniec planu 5-letniego — w roku 1965 — zabraknie aż — 30.290 miejsc".

Umowa handlowa polsko-francuska

Warszawa (KAI). W Warszawie została podpisana między Polską i Francją umowa handlowa, regulująca wymianę towarów między obu krajami w 1963 r. Umowa zakłada dalszy wzrost obrotów o ok. 20 proc. Na liście eksportu polskiego do Francji znajdują się m. in. niektóre rodzaje chemikaliów, drewno, wyroby z drewna, meble,

tekstylia, obuwie, obrabiarki, narzędzia oraz artykuły rolno-spożywcze, jak: konie rzeźne, ryby, pulpy owocowe i inne. Ważniejszymi pozycjami importu z Francji są: chemikalia i farmaceutyki, wyroby walcowane, maszyny statystyczne, obrabiarki, maszyny dla przemysłu energetycznego, zboże i inne towary.

W KILKU ZDANIACH...

● Royal Philharmonic Orchestra of London w Warszawskiej Filharmonii Narodowej. — Warszawscy melomani przeżywali niemałe wydarzenie muzyczne. Do Warszawy przyjechała pod dyrekcją wybitnego dyrygenta angielskiego Sir Malcolma Sargenta oraz Hermana Lindarsa Królewska Orkiestra Filharmoniczna z Londynu. Ten świetny zespół, który cieszy się światową sławą, na dwu koncertach w Sali Filharmonii Narodowej 31 stycznia i 1 lutego wystąpił z interesującym programem.

● Drzewa pękają od mrozu. — Kielec. — Na Kielecczyźnie mroz nadal wyrządza szkody w lasach, sadach i ogrodach. W sadach sandomierskich popękały od mrozu m. in. 200-letnie drzewa orzecha włoskiego oraz drzewa kasztanów. Przemarzło wiele pąków kwiatowych na gruszech i morelach. W parku miejskim w Kielcach prawie wszystkie pnie starych kasztanów popękały od góry do dołu.

● Pomoc dla nauczycieli polskich za granicą. — (KAI) — Towarzystwo Łączności z Polo-

nią Zagraniczną, by pomóc nauczycielom, którzy zdala od Polski pracują nad utrzymaniem polskości, uczy języka polskiego, historii i geografii, popularizując w ten sposób polską kulturę wśród dzieci i młodzieży Polonii, urzędza dla nich roczny, korespondencyjny kurs metodyczny. Kurs ten rozpocznie 10-dniowe seminarium, które potrwa od 1 do 10 sierpnia b. r. Dla uczestników seminarium jest przewidziana 5-dniowa wycieczka po Polsce

● Obecni języki na wyższych uczelniach w Polsce. (FEC) — Miesięcznik warszawski "Życie Szkoły Wyższej" (nr. 1) informuje, że "w skali całego kraju w roku akademickim 1961/62 języka rosyjskiego uczyło się 38,4% studentów, niemieckiego 26,5%, angielskiego 24,9% i francuskiego 10,2% studentów". Największe trudności — jak stwierdza miesięcznik — mają szkoły wyższe z nauczaniem języków: rosyjskiego i niemieckiego, ponieważ brak jest lektorów tych języków. Z tego głównie powodu "znajomość języków ob-

Problem przestępczości wśród nieletnich w Polsce

— W prasie warszawskiej toczy się obecnie dyskusja nad projektem Kodeksu Karnego, która — jak twierdzi część pism — potrwa jeszcze długo. Zabierając głos w tej dyskusji dziennik warszawski "Głos Pracy" (21-go lutego 1963 r.), zajął się m. in. problemem przestępczości nieletnich. Dziennik informuje, że co siódmy człowiek skazany w Polsce przez sąd jest w wieku od 17 do 20 lat. Ten wysoki procent przestępczości nieletnich — stwierdza pismo — skła-

nia do szczególnego zwrócenia uwagi na stosowany przez sądy wymiar sprawiedliwości.

"Głos Pracy" uważa, że wobec młodzieży należy stosować inne kary i inne metody, niż wobec ludzi dorosłych. Dlatego odrębne traktowanie młodzieżowych przestępstw w projekcie nowego Kodeksu Karnego należy uznać — zdaniem dziennika — jako "jeden z nielicznych przejawów jego postępowych tendencji".

41 statków na pochylniach i w basenach

Gdańsk (KAI). Od kilku dni stocznie polskie pracują już na pełnych obrotach. Podjęte zostały wszędzie prace spawalnicze, przyspieszono montaż kadłubów i wyposażenie statków. Na pochylniach stoczni gdańskiej, gdyńskiej i szczecińskiej znajduje się łącznie 18 statków, a w basenach wyposażeniowych — 23. W sumie zatem budujemy obecnie 41 jednostek pełnomorskich, w tym m. in. tankowiec o nośności 19 tys. DWT, dwie bazy rybackie po 10 tys. DWT.

drewnowce, drobnicowce i trawler. Warto dodać, że w tych dniach rozpoczynają próby na uwięzi i przygotowują się do wyjścia w morze 3 nowe jednostki — drobnicowiec 950 DWT (budowany w stoczni im. Komuny Paryskiej) oraz drewnowiec 5,9 tys. DWT i trawler — przetwórnia 1,2 tys. DWT w stoczni gdańskiej. Ogółem polski przemysł okrętowy, produkuje w br. 47 statków pełnomorskich o łącznej nośności 310 tys. DWT.

cych wśród większości studentów jest wciąż niewystarczająca".

● Koleje w Polsce nie są w stanie odrobić zaległości (FEC). — W dniach 13 i 14 marca b. r. odbyła się w Warszawie narada wszystkich służb Polskich Kolei Państwowych (PKP) — "Nasz sprawozdawca — infor-

muje Radio Warszawa (14.3) — uzyskał dziś w tej sprawie wywiad ministra komunikacji, J. Popielasa, który stwierdził m. in., że "straty spowodowane ciężką zimą są tak duże, iż PKP nie są w stanie ich nadrobić. Ogółem — powiedział Popielas — nie przewieziono 7,5 miliona ton towarów".

Eksport książek z Polski w 1962 roku

(FEC) — W roku 1962 Polska eksportowała ogółem 600.000 egzemplarzy książek. Dane na ten temat zamieszcza warszawska "Trybuna Ludu" (nr. 61) informując, że "do krajów socjalistycznych 45 procent wywiezionych książek polskich stanowi literatura piękna, 18 proc. naukowa, 18 proc. literatura dziecięca i albumy, reszta stanowią wydawnictwa różne". Do krajów "kapitalistycznych" eksportowano 42 proc. polskiej literatury naukowej, 29 proc. stanowiła beletrystyka, a resztę książki dziecięce, słowniki, albumy i

różne wydawnictwa. "Najwięcej polskich książek — informuje dalej dziennik — wywozi się, jeżeli chodzi o kraje kapitalistyczne, do Anglii, Stanów Zjednoczonych, Niemiec Zachodnich, Izraela, Holandii, Francji i Kanady. Prócz książek w języku polskim eksportuje się całe nakłady w wersjach obcojęzycznych na zamówienia z zagranicy. W roku 1962 wywieziono ogółem 608.000 egzemplarzy książek polskich w obcych językach. Najwyżej rozwija się tego typu eksport do Niemiec Wschodnich, ZSSR i na Węgry".

Kaczka ROLNICZY

NAROWISTOŚĆ U KONI

Konie narowiste słusznie są nazywane w niektórych okolicach "psujami". Psują one bowiem dość często uprzęż i woz, same się przy tym kaleszcząc; psują też porządek zaplanowanej roboty, powodując tym samym poważną stratę czasu.

Stanowi to uzasadniony powód do narzekania na takie konie. Nie uzasadnione jest jednak mściwe bicie ich za to, szarpanie lejcam, kopanie czy dręczenie innego rodzaju torturami, gdyż nic to nie pomaga, a przeciwnie — pobudza do jeszcze zaciętszego uporu. Jedynie wyjątkowo umiejętnym podczas pracy zażyciem zrnawionego konia i szczególnie przy tym cierpliwością, można go od tej przywary oduczyć. Takie jednak umiejętności należą teraz do rzadkości. Ci przeto, którzy ich nie posiadają, powinni zrnawionego konia jak najprędzej sprzedać, choćby nawet ze stratą.

Aby się jednak nie narażać na takie niekorzystne transakcje, trzeba się pilnować, aby mając konia dobrze ciągnącego samemu nie dać powodu do zrnawienia go.

Niechęć do ciągnięcia może spowodować przede wszystkim źle dopasowana uprzęż. Przy za dużym np. półszorku napierśnik opada za nisko na stawy barkowe a nakarcznik przesuwają się daleko na kłęb, zamiast leżeć na granicy szyi z kłębem. Z im większą w takich w takich warunkach siłą koń przykłada się do cią-

gnięcia, tym dokuczliwszy staje się nacisk półszorka na stawy barkowe, które nie powinny być niczym krępowane, i na kłęb, który bardzo łatwo ulega bolesnym otarciom i odgnieciom. Za duże zaś chomąto jeszcze bardziej niż półszorek uwiera konie, gdy chce on coś pociągnąć, a oprócz tego podczas ruchu uderza boleśnie po kłębnie, łopatkach i stawach barkowych, co kończy się często ciężkimi do wyleczenia odgnieceniami.

Dokuczliwe są też dla konia cienkie, źle wygładzone i ciasno zapięte wędzidła, zwłaszcza gdy woźnica poszarpuje lejcam. Niemalą rolę odgrywa również sposób zaprzężenia koni. Szytne np. zapięcie naszelników i postronków w zaprzęgu parokonnym, lub jednokonnym przy jednym dyszlu, utrudnia koniowi swobodę ruchów, a tym samym ciągnięcie, zwłaszcza podczas jazdy po polu, czy po lichej, polnej drodze.

Oprócz złego dopasowania uprzęży i nieprawidłowego zaprzężenia, niechęć do ciągnięcia powoduje zazwyczaj nadmierne przeciążanie konia przy przewożeniu ciężarów. A często się przecież zdarza, że w celu rzekomego zaoszczędzenia czasu nakładają się na wóz ciężar, którego koń pod większe wzniesienie lub na odcinku złej drogi nie może udźwignąć. Staje on wtedy, i jeśli po paru próbach nie uda mu się wozu ruszyć, to szczególnie wtedy,

gdy jest przynaglany batem — może się zacząć narowić, co łatwo już przechodzi w stan chroniczny. Jeżeli więc zdarzy się taki wypadek, że koń z powodu nadmiernego ciężaru przystanie na jakimś gorszym odcinku drogi, to trzeba mu dać parę minut odpoczynku, poprawić uprzęż, poklepać i dopiero wtedy spróbować ruszyć. W razie gdy to zawiedzie należy zdjąć z wozu taką część ładunku, aby koń mógł ruszyć swobodnie, a po pozostawieniu towaru nawrócić jeszcze raz pustym wozem.

Wygodna i dobrze dopasowana uprzęż, spokój w obchodzeniu się z koniem oraz uni-

kanie niepotrzebnych przeciążeń konia przy pracach transportowych, stanowią podstawowe warunki umożliwiające uchronienie go przed zrnawieniem.

Na zakończenie warto jeszcze dodać, że mylne jest mniemanie jakoby niektóre konie rodziły się już ze skłonnością do narowów. Narowy są bowiem wadą nabytą wskutek nieumiejętnego i często brutalnego obchodzenia się z koniem, co szczególnie ujawnia odbija się na koniach ras szlacheckich, jako dużo nerwowszych od koni ras ciężkich.

J. K.

Drobne wiadomości gospodarcze

★ **Cena herwy.** Instytut Narodowy Herwy wyznaczył oficjalną cenę na 500 kruzeirów za "arrobe". Cena ta obowiązuje w Paranie i Santa Catarina.

★ **Ryżu będzie wbród.** Powtórne obliczenia Sekretariatu Rolnictwa w Paranie pozwalają przypuszczać, że tegoroczny zbiór ryżu w Paranie wyniesie około 30 milionów worków, z czego 10 milionów pozostanie na wywóz.

★ **Ministerstwo Skarbu wyasygnowało dla Goiás sumę 700 milionów kruzeirów na budowę sylosów celem przechowania ryżu, którego zbiór w Goiás zapowiada się nadzwyczaj obfity.**

★ **Technicy paulistańscy są zdania, że wystarczy jednorazowe oranie pod zasiew, chyba, że ziemia była zbyt nierówna zarosnięta chwastami. W okolicach zaś, gdzie erozja jest znaczna, należy orać płyciej.**

★ **Produkcja trzcinny cukrowej w Brazylji w 1961 roku wyniosła 50 milionów ton, wartości 36 miliardów kruzeirów. Największymi producentami trzcinny cukrowej są stany: São Paulo, Pernambuco, Minas i Alagoas.**

★ **Przeprowadzone doświad-**

czenia w USA nie wykazały dotąd od czego zależy odmienność smaku jaj kurzych. Udoświadczono, że smak ten nie zależy od koloru skorupy jaj, ani od rasy kur.

★ **Młyny kurytybskie i Antoniny mają w zapasie 4 miliony kg maki pszennej, jak to wykazała inspekcja parańskiego sekretariatu Rolnictwa.**

★ **Brazylijskie Ministerstwo Rolnictwa otworzyło konkurencję na dostawę 60 tys. ton pszenicy pochodzącej ze Stanów Zjednoczonych.**

★ **Brak pomocy federalnej oraz niska cena bawełny w roku ub. sprawiły, że uprawa bawełny w Paranie spadła o połowę. Wypada zaznaczyć, że bawełna parańska należy do najlepszych, otrzymując zawsze cenę wyższą niż w innych stanach.**

★ **Miesięcznie — 10 tys. turystów urugwajskich przyjeżdża do Porto Alegre, wykorzystując niską wartość kruzejra i robiąc zakupy. Turystami opiekują się tamtejszy Departament Turystyki.**

★ **W Porto Alegre powstało przedsiębiorstwo, mające do**

KRONIKA SPORTOWA

★ **Piłkarskie mistrzostwa Ameryki Południowej:** Argentyna - Brazylia 3x0, Bolivia - Paragwaj 2x0, Peru - Kolumbia 1x1. Jedenastka Brazylii straciła wszelkie szanse zdobycia tytułu. Niespodzianką jest reprezentacja Boliwii, która prowadzi w tabeli ze stratą zaledwie jednego punktu, przed Argentyną — 2 punkty stracone.

★ **Liga kurytybska:** W drugim spotkaniu o mistrzostwo tej ligi Ferroviário pokonał Coritiba FC w stosunku 3x0. W pierwszym zaś wygrała Coritiba 6x2. Trzecie spotkanie będzie decydujące.

★ **Liga santakaryńska:** Metropol - América 2x0, Hercilio Luz - Atlético 1x1, Marcilio Dias - Caxias 3x2, Renaux - Guarani 4x1.

★ **Spotkania towarzyskie:** Flamengo - Cruzeiro 2x0, Esporte Recife - Santos 2x0, Flamengo (Rio) - Cruzeiro (Porto Alegre) 2x0, Amatorska reprezentacja Brazylii - Palmeiras (São Paulo) 3x1.

★ **Spotkania międzynarodowe:** River Plate (Argen-

tyna) - Internacional (Porto Alegre) 2x0, Racing (Argentyna) - Danubio (Montevideo) 4x3, Torino - Spartaco 1x1, Internacional - Aik (Szwecja) 2x0, Berlin Zachodni - Zurych 2x1, AGF (Dania) — Stany Zjednoczone 3x2.

★ **Turniej Rio - São Paulo:** Portuguesa - Vasco 2x1 - Vasco - São Paulo 1x0, Fluminense - Santos 4x2, Santos - Flamengo 3x0, Corinthians - Botafogo 3x2, Palmeiras - Olaria 3x0. Turniej wygrał Santos, mając 3 punktys tracone.

★ **Mecz międzypaństwowy Brazylia - Anglia** odbędzie się dnia 8 maja b.r. Dozwolona będzie zmiana trzech graczy. Brazylianie odbędą trening na boisku w Wembley w przeddzień meczu.

★ **Sławny center Santosu, Coutinho** cierpi na poważne schorzenie serca. Lekarz klubowy zakazał mu grać. Mimo to trener Lula wyznacza go do gry. Coutinho podczas meczów wyraźnie się oszczędza. Należy się spodziewać, że Santos i jedenastka Brazylii straci doskonałego gracza na zawsze.

★ **Zgon boksera amerykańskiego, Davey Moore** wywołany na skutek nokautu, spowodował potępienie boksu zawodowego przez Radio Watykańskie, które domaga się zniesienia zawodowych meczów bokserkich, będących zwykłą negocją i barbarzyństwem.

★ **W światowych mistrzostwach Szybownictwa**, które odbyły się niedawno w Argentynie, pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zajął Polak - Edward Makula na szybowcu "Zefir" — polskiej konstrukcji.

swej dyspozycji 40 taksówek, marki Volkswagen, przeznaczonych do przewożenia pasażerów. Taksy przewozu tego przedsiębiorstwa są niższe od tych, które pobierają inne taksówki.

★ **Tegoroczna produkcja ryżu w całej Brazylii** obliczana jest na 70 milionów ton. Z tego 15 milionów ton będzie przeznaczonych na eksport do Południowej Ameryki, Europy i Afryki.

★ **Jeszcze jedna elektrownia termoelektryczna** ma powstać w Rio Grande do Sul na wyrażne życzenia prezydenta Goularta, o sile 200 tys. kilowatów.

Taka niezdrowa zabawa wywoływała awantury i zaciekle bitki między dziatwą szkolną. Na drodze rzucano do siebie kamieniami, a podczas lekcji kopano się pod ławkami. Markulina nie mogła dać sobie rady. Najpierw krzyczała do rozpuku, potem kłęła i biła.

Pewnego razu dwóch zapaśników szczepiło się za włosy, trzymając się przez ławkę. Na rozkazy wychowawczyni — "larga Pedrinho"! nie rozłączyli się. Za którymś tam razem z kolei, nauczycielka nie wytrzymała i rzuciła kijem z daleka. Silny patyk dobrze ostrugany i wyszykowany z twardego drzewa marmelowego zrobił kilka obrotów, furknął w powietrzu i zamiast rozłączyć dwóch zapaśników utkwiał końcem w plecach Piotrusia, syna Dinki.

Polka, siostra Piotrusia wyszarpnęła kij z pleców. Patyk przedarł bluzkę i koszulę, poślizgnął się po skórze i rozdarł ją na długość pół otówka. Z rozpalonego zabawą Piotrusia krew buchała i przedostała się przez ubranie. Nauczycielka pospieszyła z pomocą, aby zatamować ciekącą krew, biorąc od tego szmatę od ścierania tablicy. Polka ujęła za rękę braciszka, ciągnęła go za sobą i wołała: — Uciekajmy stąd, bo tu jeszcze cię zabiją!...

Wychowawczyni uniesiona rozpedziła wszystką dziatwę i zagroziła, że powiadomi policję na Vili — "Ona was tu nauczy rozumu".

Na drugi dzień, nie policja przyszła do szkoły, ale rozgorgolona Dinka. Przyniosła w zawiniątku pokrwawioną bieliznę, rozpostarła na stole i wrzasnęła: — To ja po upust krwi, dzieci do szkoły posyłam?... Ha?...

Co tam się dalej działo, to nikt dokładnie się nie dowiedział, a w przechwałki Dinki nie można było też wierzyć. A komu tylko opowiadała swój wyczyn ujęcia się za rodzonymi dziećmi, mówiła: — Choćem sobie użyła i zapłaciłam — zęb za zęb.

W parę dni później wychowawczyni ulotniła się na inną posadę, aby gdzieś dalej "szerzyć" oświatę i postęp, bo tutaj nie zdążyła tego uczynić.

Na jej miejsce przyszła wąż panienka, jak chusta biała, anemiczna, chorowita, zaręczona. Ta również nie miała czym zaimponować rozwydrzonej dziatwie. Z wolna i ona także wycofała się.

Otwieranie i zamykanie szkół w byle jakiej porze roku było chroniczne tak rządowych jak i prywatnych.

Roztropniejsi rodzice oglądali się, skąd przyjdzie deska ratunku i nie mogli się pogodzić z takim stanem rzeczy, że dzieci zamiast douczać się elementarza w szkole, to przynosiły łańcuch przewisk, do tej pory nie znanych nawet dla dorosłych.

— ★ —

Paweł Szpunar, ledwo odsylabizowany mądrała, już od dwóch lat prowadził sklepik przydrożny, usadowiony przy skrzyżowaniu dróg Rio Baixo i Kampo Redondo, tuż niedaleko szkoły, a pod bokiem prezesa Kmiecika. Czerwony leniuch i lekki zawadzaka, wiecznie śleczął za balikonem. Innych rozpijał i sam się rozpił, a braki domowe żona dorabiała w polu i hodowli bydła.

W kuźnicy ducha, przy pracy i nauce, przez nadludzki wysiłek w prymitywnych środkach i otoczeniu, wytapiają się wszystkie walory dwóch opuszczonych odłamów ludzkich t. j. Polaków — emigrantów i kabokłów — tubylców na jeden piękny obraz O BRASIL GIGANTE.

Kiedy doktor medytował w ciągu dalszym nad tak niespodziewaną zjawą i jego wizją, rozbroił się w sercu swoim:

— Co z tymi poczciwcami zrobić?... to przecież nie profanacja, tylko deska ratunku w walce o istnienie... — Należy pouczać, a nie chłostać... Nie karać, ale pomagać i uświadamiać — i jakby wskazał ręką na sztandary.

Janowski z szacunkiem zapytał — Umarł?

Nie, żyje i będzie żył. Zaraz przyniosą nosze i zabiorą go na stół.

— Słuchajcie moi drodzy, — odezwał się doktor — sztandary poskładajcie, aby uczuć nie drażnić i odnieście na miejsce, skąd były wzięte.

— Dobrze — odpowiedział Janowski — ja tak miarkowałem; wziąłem tylko na poratunek w potrzebie.

— ★ —

O nieproszonych gościach krążyły różne pogłoski: — Pulico Perna Alta miał złamane zebro, a Cristiano musiał jechać do Misericordii w Kurytybie z zaświadczeniem prefekta, że jest ubogi, a nieszczęśliwy wypadek podcięcia brzucha, miało miejsce w lesie przy obcinaniu herwa-mate. Przyjęto go do przydziału darmowego.

O Mendesie wiedziano szczerą prawdę, że uciekł z balu z utraconym łokciem. Na drugi dzień wzywał Deda do siebie i coraz widziano Marcina, jak jeździł konno na Lagôa das Sete Pragas. Kość była skruszona, rana ropiała długo, a tak Deda odbywał swoje dalekie "spacery".

Obie strony były poturbowane: i najeźdźnicy i najechani, ale nikt nie miał pewności, kto kogo zbił. Pewnego razu prezes Kmiecik zatrzymał Kubę Figurę i sprawdził czy grubą podkowę nosi u butów. Po sprawdzeniu prawdy, przekonał się że mogło być i to owo żelazne kopyto.

Mendes nie mógł zanieść skargi do władz, bo tam czekano na niego z otwartym potrzaskiem za morderstwo śp. Sirila.

Burzliwe starcie przeszło i pozostawiło po sobie tylko wspomnienia.

— ★ —

Dociągano z wielkim trudem do połowy roku. Przechyliło się już na lipiec. Przegłoszowane prawo posyłania dzieci na zmiany, powodowało w szkole rozgardiasz i nieład. Pani nauczycielka została bezradna i opuszczała ręce: — Co począć?...

Dzieci uczyły się leniwie, czekały na sposobność uchylenia się od lekcji, to przez deszcz, święto w tygodniu, zimno, udaną chorobę itd.

Gospodarny prezes, jak mógł tak płynął, aby doprowadzić do brzegu rozpadającą się łódź.

Zdawało się, że wszystko sprzyściło się przeciw mieszkańcom tego padołu nad brzegami Iguaçu. Ksiądz pleban chodził ziritowany ze sprawą Domu Ludowego, burze wyrządzały szkody; rolnika stawiały w rzędzie zubożonych; bogatszych zaś nie można było użyć do pracy społecznej — urastali do pyszałków: — Co, to ja?!

Kącik Lekarski

Co radzą lekarze osobom chorym na serce?

Osobom zagrożonym zawałem, szczególnie dotyczy to mężczyzn w wieku niebezpiecznym (tj. po czterdziestce), lekarze zalecają:

- codzienny umiarkowany wysiłek fizyczny.

- zachowanie równowagi między przyjmowaniem posiłków a wydatkowaniem energii,

- zachowanie spokoju wewnętrznego,

- osiem godzin snu,

- ograniczenie palenia.

Nawet jednak dokładne stosowanie się do tych wskazówek nie daje pełnej gwarancji. Dowodzi tego chociażby przykład byłego prezydenta Eisenhowera, który w 1955 roku uległ zawałowi serca. I tak codziennie spożywał tylko 1.800 - 1.500 kalorii. Nie palił, pił mało, a wieczory spędzał najchętniej w domu wraz z rodziną. Nawet w okresach intensywnej pracy znajdował czas na 8-godzinny sen. Dla odprężenia uprawiał malarstwo niedzielne i grywał codziennie w golfa. Tylko nieliczni pamiętają, że był niekiedy podniecony lub nieopanowany, a jednak dostał zawału.

Nowe leki

Przykład byłego prezydenta USA ofiarowuje jednak i pewną pociechę. Eisenhower wyobrażał na tyle, że lekarze zezwolili mu na sprawowanie urzędu prezydenckiego jeszcze przez jedną czteroletnią kadencję i do dnia dzisiejszego, osiem lat po zawał ser-

ca pracuje normalnie. Jest to przede wszystkim zasługa preparatu, który rozrzedza krew. To lekarstwo (desoxycumarol) stosowane w medycynie od 1948 roku obniża krzepliwość krwi i tym samym łagodzi niebezpieczeństwo, że znów jakiś skrzep zamknie drogę krwi do naczyń wieńcowych serca.

"Bez leczenia zapobiegawczego 75% tych, którzy przeżyli pierwszy zawał, w ciągu pięciu do dziesięciu lat ulega mu ponownie — stwierdza norweski hematolog, profesor Paul Owren. Natomiast przy stałej urofilaktyce z desoxycumarolem w tym samym okresie tylko 25% umiera na zawał".

Po lekarstwie rozrzedzającym krew, hematolodzy wynaleźli ostatnio nowy, sensacyjny preparat, który może nawet rozpuścić skrzepy (streptokinaza). "Nowy środek — pisze wiedeński lekarz, prof. Deutsch — jest w stanie zupełnie wyleczyć zawał serca".

Niestety ów preparat można z pożytkiem stosować jedynie w bardzo krótkim okresie czasu: w cztery godziny po zawał komórki mięśnia sercowego, odcięte wskutek skrzepu od dopływu krwi, zamierają. Tak więc możliwości użycia tego środka zawałowego są ograniczone. Zanim pacjent dotknięty zawałem zostanie przewieziony do szpitala i zanim lekarze postawią właściwą diagnozę, upływa z reguły więcej niż cztery godziny.

Serce z plastyku

Do walki z zawałem dawno już przyłączyli się chirurdzy, lecz jak dotąd mają w tej dziedzinie skromne wyniki. Szersze perspektywy rysują się chyba przed grupą tych uczonych, którzy pragną problem zawału serca rozwiązać w sposób radykalny: zużyte serce należy usunąć, zastąpić je nową, bardziej sprawną pompą krwi. Znakomity chirurg rosyjski Włodzimierz Piotrowicz Demichow w cyklu śmiałych eksperymentów na zwierzętach dąży do tego, aby chore serce można było zastąpić zdrowym organem wyjętym z ciała ludzi zmarłych z innych przyczyn (np. w nieszczęśliwych wypadkach). Jednocześnie trwają prace nad skonstruowaniem mechanicznego serca z tworzyw sztucznych. Konstruktor najprawdopodobniej dotychczas imitacji serca, uczone holenderski, dr Willem J. Kolff, twórca sztucznej nerki i płuco-serca, prorokuje, że już za kilka lat sztuczne pompy zastąpią chore ludzkie serce.

Uwaga! odżywiamy się racjonalnie

Większość uczonych kieruje swe podejrzania na wadliwy sposób odżywiania. Liczni badacze reprezentują dziś pogląd, że ludność krajów, w których szerzy się zawał serca jada i za wiele, i za tłusto, "Porzuc swe obżarstwo — zaklinał już szekspirowski Henryk IV tuściocha Falstaffa — i wiedz, że grób Cię trzykroć szerszy czeka niż innych ludzi". Mniej poetycko lecz bardziej dosadnie ostrzega przed otyłością badacz procesów starzenia się, prof. Max Burger z Lipska: "W naszym brzuchu czai się

śmierć. Do starego samochodu nie dołącza się ciężko wyladowanej przyczepy". Jak wykazały badania amerykańskich towarzyszy ubezpieczeniowych spośród 100 zmarłych na serce tylko 29 miało wagę odpowiednią do wzrostu, 23 było za chudych, a 48 zbyt otyłych. Badania lekarskie przeprowadzone w Los Angeles dowiodły, że otyli mężczyźni w wieku od 40 do 54 lat pięć razy częściej zapadają na schorzenia naczyń sercowych niż ich chudzi rówieśnicy.

Najzagorzalszym rzecznikiem teorii, że tłuste pożywienie szczególnie sprzyja śmierci na serce jest fizjolog amerykański, dr Ancel Keys, kierownik Laboratorium Higieny Fizjologicznej na Uniwersytecie Minnesota. Dr Keys przemierzył 500.000 mil, żeby zaobserwować sposób odżywiania w różnych częściach świata i porównać jadłospis wielu narodów; przy okazji zbadał gruntownie stan zdrowia przeszło 10.000 osób. Jeździł do Murzynów Bantu w Afryce, do Eskimosów w Kanadzie; studiował przemianę materii neapolitańskich strażaków i fińskich drwali, stwierdził on: w krajach gdzie spożywa się mało tłuszczu, groźba śmierci na serce jest najmniejsza (np. Japonia, kraje opóźnione w rozwoju gospodarczym). Podczas gdy w krajach o najwyższym spożyciu tłuszczu liczba zawałów jest największa (USA, Wielka Brytania, Szwecja, NRF). Główną rolę w "teorii tłuszczowej" odgrywa owa substancja, która gromadzi się podstępnie w naczyniach wieńcowych serca — cholesterol. Tej żółtawej woskowej substancji, przypisuje Keys zgubny wpływ.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Wśród gości weselnych.

— Czy pani także jest za przyjaźnią z młodą parą?
— Nie, — Jestem teściową.

REKLAMA

Właściciel zakładu pogrzebowego wystawił w oknie olbrzymi napis:
"Nie do wiary! Rekord międzyplanetarny! Z ziemi do nieba za 5.000 franków".

ZBYTECZNE UBEZPIECZENIE

Pewien przemysłowiec postanowił rozbudować biuro. W czasie rozmowy z przedstawicielem agencji ubezpieczeniowej oświadczył:

— Ubezpieczam wszystko w nowym biurze oprócz zegara.

— Ah! A dlaczego ten wyjątek?

— Nie ma niebezpieczeństwa, że zniknie — moi urzędnicy mają zawsze oczy zwrócone w jego stronę.

Wielu specjalistów od racjonalnego żywienia uważa, że nie wszystkie rodzaje tłuszczu w organizmie w jednakowym stopniu zamieniają się w cholesterol i że niektóre tłuszcze stanowią dla serca większe niebezpieczeństwo niż inne. Badacze odradzają spożywanie czystego smalcu, masła i tłuszczu kokosowego (główny składnik wielu gatunków margaryny), zalecając natomiast pewne oleje roślinne np. kukurydziany, słonecznikowy, lniany. Jednakże odkrycie niebezpiecznych właściwości określonych tłuszczów bynajmniej nie rozwiązuje ostatecznie problemu zawału serca. Niemal wszyscy uczeni zgadzają się, że do zawału prowadzi nie jakaś jedna przyczyna, lecz skomplikowane i trudne do uchwycenia współdziałanie rozmaitych czynników.

PRZEZORNA

— Tu mówi Zofia Loren. Czy mogłyby przyjść zaraz do mnie pan doktor, mój piesek ciężko zaniemógł.
Chwila milczenia, potem odpowiedź zony weterynarza:
— Niestety, bardzo mi przykro, mój mąż leczymy wyłącznie koty.

PRZEKONYWUJĄCA ODPOWIEDZ

W czasie gdy Anita Loos cieszyła się sławą po wydaniu książki pod tytułem "Mężczyźni wolą blondynki" pewien dziennikarz postawił pewnieciopisarce takie pytanie:
— Dlaczego pani jest tak przekonana o gustach mężczyzn?

Na to powieściopisarka westchnęła mówiąc:

— Ja to bardzo dobrze wiem, dlatego, że jestem brunetką...

GDZIE KOGO BOLI

Po wymierzeniu synowi porcji klapsów, ojciec mówi do niego:

— Wierz mi, że mnie więcej boli twoja kara, niż ciebie.

— Tak — mówi chłopiec — ale nie w tym samym miejscu.

DENTYSTA:

DR. WINCENTY FLENK
Godziny przyjęć: od 8 - 11
od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

Casa Kaniak

ZAKŁAD KRAWIECKI

Artykuły męskie i dla dzieci
Wykonuje się ubrania męskie i kostiumy. Materiały krajowe i zagraniczne. — Ceny niskie.

Rua Dezembargador Westfalien, 178. — Tel.: 4-638 — Curitiba

Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA, 111
As melhores GELADEIRAS, TELEVISORES. — Consulte nossos preços e condições de pagamento.

Na dobitek szła trzecia ciężka zima. Poranki pokrywały się mrozami, gdzie tafle lodu w cieniu pod drzewami, wytrzymały cały dzień i łączyły się ze szromem następnego dnia.

Zimne wiatry ciągnęły od bieguna południowego.

Wszelki świergot ptasi ustał zupełnie. Zwiastuny ciepła — ptaki, wtuliły się gdzieś w gęszcze lasu, czy też odleciały w ciepłe strony. Koło północy wiatr ucichł, nastała mroźna cisza, niebo migotało gwiazdami. W uścisku zimna trzeszczały gonty na dachu. Zastygająca noc przerywało było ryczące z głodu i zimna.

W takie skrzępte poranki matka wstawała pierwsza. Zapalała ognisko i po odmówionych pacierzach wołała — wstawać! już dzień i mróz na świecie. Z beczki wody w kuchni wylały tafle lodu. Dzieci radowały się tym zjawiskiem, "twardej wody" i ukradkiem lizały i przeziębiali się.

Prawie, że w tym samym co i w lecie ubraniu, Roda i inne dzieci chodziły jak po szpilkach na bosaka do szkoły. Co raz przystawały z zimna na brzegach drogi i do słońca ogrzewały, czerwone i palące jak ogień stopy.

Taka sroga zima składała tutaj wizyty raz na parę dziesiątek lat. Wymarzyły trawy i pastwiska, pomarańcze i cytryny spaliło do gałęzi, a nawet do korzeni.

Roda wraz z kolegami idąc skulony do szkoły, spotkał jeszcze więcej skuloną wiewiórkę. Mały gryzoń skoczył na drzewo. Roda za nim. Zwierzątko sztywne od zimna, chybiło w skoku i spadło w otwarte ręce ucznia. Chłopiec przy skoku wbił sobie między palce u nogi drzazgę, która ukruszyła się. Noga ścierpła i ból ją rozsadał, ale wiewiórkę raz ujętą, Roda przyniósł nauczycielce, którą kochał w cichości niewinnego serca, jakby drugą matką. Chciał jej zrobić miłą niespodziankę, bo wiedział jak bardzo kochała zwierzątko.

Na podwórku szkolnym inne dzieci już paliły ognisko, wyciągały ręce w stronę płomieni i grały się wokoło. Kiedy spostrzegły chłopca z wiewiórką, opuściły ogień i otoczyły go zadziwione. Mimo zimna, chłopaka oblewały poty. Zmarznięta i przebita noga cierpła jakby była z ołowia, a bólem ścisnęła pod sercem i następowały mdłości.

Na radosny pisk dzieci wyszła i nauczycielka — Jakie to małeństwo piękne?...

— Ja pani przyniosłem i podał jej ogoniastego gryzonia.

— Jaki z ciebie zuch chłopcze.

Roda był wniebowzięty za taką pochwałę i w tej chwili zapomniał o bólu.

Nauczycielka ujęła zwierzątko w swoje delikatne ręce. Wiewiórka odgrzana w rękach chłopca, nabrała sprytu. Kiedy poczuła zmianę rąk i delikatne ujęcie, zwinęła się i wpiła zęby w miękki paluszek nauczycielki.

Pani krzyknęła, rzuciła gryzonia i ujęła ręką skrwawiony palec. Wiewiórka uciekła.

Na widok krwi umiłowanej pani, Roda przysiadł na trawie pokrytej szromem. Pot wystąpił mu na czoło. Wzięty go mdłości.

— Lepiej bym ją na drodze udusił!

Dzieci na taki widok umilkły i ostupiały.

Władza przyniosła jodynę i zaopatrzyła ranę chłopcu. Kiedy poczuł ciepłość rąk dziewczęcych, nie czuł bólu, ale kiedy rozdzieliła ich odległość, noga zaczęła rwać i boleć, kotek siedział utkwiony w kości. Nauczycielka odwołała lekcje i udała się z palcem do kliniki Szymańskiego.

Dzieci zadowolone, że nie będzie lekcji, pognały do domu z nowinami.

Zawiedziony Roda ledwo przykuszykał do domu. Tydzień czasu nie mógł chodzić, aż drzazga oropiała i Kaśka przy pomocy szpikulca pomogła mu ją wyciągnąć.

Pod koniec zimy półowa bydła padła z niedożywienia i nosacizny. Słabe wynędzniałe sztuki szukały trawy po trzęsawiskach, wpadały w błoto i zdychały. Usiłowano je ratować; wyciągano siwkami, okładano sianem, ogrzewano, polewano ciepłą wodą i alkoholem, podnoszono. Wiele krów zdechło; ściągano z nich skórę dla garbarza, ćwiartkowano mięso i częściowo gotowano świniom; resztę rozdziobały korwy.

EKSPERYMENTY W SZKOLE

Jakaś murzynka umiejąca czytać i pisać z przyswojoną sobie na pamięć tabliczką mnożenia, wykukała posadę nauczycielki, przy pomocy złotozębego Tiburcia.

Szkołkę Markuliny utrzymywały władze, w odległości dwustu metrów od Towarzystwa Wzajemnej Pomocy.

Markulina była "kalendarzową" kobietą. Poza świętami narodowymi, niedzielami i świętami kościelnymi, doszukiwała się jeszcze inwazyj poniedziałek miesiąca, świętowała "oitawę" do Espírito Santo. Tym dniu kłedy stał się wypadek skaleczenia, albo zabicia. Dwa dni jechała ze spisem dzieci szkolnych do Ministerstwa Nauczania, dwa dni wracała, a jeden dzień po powrocie wycopywała. Po wycopniętym dniu, otwierala drzwi, przed którymi stało pięcioro dzieci.

— "Bom"! — powiedziała — za mało was, nie opłaci się uczyć, przyjdźcie jutro. I tak w najwięcej prosperującym w naukę miesiącu, wytracała 15 dni na administrację szkoły, święta i przekazywanie stanowczych rozporządzeń, to dla darmochoy rządowego nauczania emigranci dzielili się, odbierali dzieci z jednej szkoły i posyłali do drugiej.

— Pośle i ja — zdecydowała Dinka — za darmo ucza, dobre i to. Po trzech tygodniach, zbierane dzieci różnych kolorów: śniade, żółte, czarne, białe, biedne, bogate oraz synowie wędzisty i tartaczniaka, podzieliły się na narodowościowe partie, wrogo do siebie nastawione.

Czarna wychowawczyni, świadomie, czy nieświadomie, zaogniła nastroje. Użyła ręczną igłą dwie chorągiewki: białoczerwona i żółto-zielona, która grupa zwycięży i pierwsza przyniesie swoje kolory.

W dzieciach odezwała się ambicja bronięcia tych barw, bo ich ojciec i dziadek noszą je do kościoła w dni uroczyste.

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Tajemnica zdrowia i zdolności do pracy 87-letniego kanclerza Adenauera

Czerstwość, dynamizm i zdolności do pracy kanclerza Adenauera zadziwiają wszystkich. Jednak nie chodzi tutaj ani o cud, ani o wyjątek, lecz o piękne wyniki badań czy szwajcarskich. Istnieje bowiem w Szwajcarii bardzo droga klinika, w której odnawiają siły do życia, zamężni emirowie środkowego Wschodu oraz europejscy politycy i ludzie interesów, którym zaczyna dokuczać starość z jej różnymi dolegliwościami fizycznymi.

Życiodajne zastrzyki

Tajemnica kanclerza Adenauera została ujawniona przez niemieckie czasopismo lekarskie. Wiadomo obecnie, że od wielu miesięcy kanclerz Adenauer przeprowadza specjalną odmładzającą kurację przy pomocy wyciągów ze świeżych komórek zwierzęcych, sody, potasu, rubidu i innych składników. Środek ten znany jest oddawna europejskim badaczom starości i stosowany był przez nich w leczeniu osób, które przekroczyły 70 lat życia. Niestety, gdy pacjenci czuli się lepiej, wówczas rzadko doprowadzali kurację do końca. W Szwajcarii dzieje się inaczej, gdyż pacjenci są bezpośrednio zainteresowani w utrzymaniu się w dobrej formie... Płacą nawet za to bardzo drogo.

Fakt ten wpłynął na szwajcarskich lekarzy, aby dalej prowadzić poszukiwania. Obecnie dają oni swym pacjentom zastrzyki zawierające wyciąg z zarodka strusia, otrzymanego z jaja utrzymanego w wylęgarni przez 20 dni.

Zarodek, źródłem życia

Na początku tych doświadczeń lekarze używali zarodka cielęcia według teorii profesora Binet, pani Jeramec Tchernia i profesora Pecha. Przekonano się bowiem, że zarodek stanowi w miniaturze duży zapas witamin oraz komórek koniecznych do życia.

Okazuje się jednak, że nauka poszła obecnie jeszcze dalej. W Moskwie odkryto nową witaminę, która znajduje się w owocach. Dr Mirek stara się ją otrzymać przez syntezę, gdyż jest bardzo rzadka. Jej działanie odmładzające tkanki ludzkie wykazało niezwyczajną siłę.

Uczeni hinduscy od 2 lat skierowali swe badania na korzeń rośliny "ginseng", która rośnie na Dalekim Wschodzie i która była w starożytności uważana za roślinę życia. Poprzez opowiadania i legendy ujawnia się jednak rzeczywistość taka, że obecnie używa się "ginsengu" do kremów kosmetycznych. Wyciąg z tej rośliny dodaje bodźca do pracy fizycznej i umysłowej, przyczynia się do lepszego przyswajania materii i podniesienia ogólnego samopoczucia.

Prace badaczy starości we Francji

Badanie wieku starczego staje się jednym z poważniejszych działów francuskiego szpitalnictwa, ponieważ we Francji jest coraz więcej starców. Chodzi więc o to, aby ich utrzymać w możliwie

najlepszych warunkach fizycznych.

Gorączkowe życie, jakie obecnie prowadzimy oraz coraz większa odpowiedzialność przyczyniają się do przedwczesnego starzenia się. Do tego należy dodać tych, którzy przeszli przez obozy koncentracyjne i którzy wskutek tego postarzelali o 15 lat, jak twierdzi profesor Richet. Trzeba więc temu zaradzić.

W Paryżu ośrodek badawczy Instytutu profilaktycznego z ulicy d'Assas stosuje leczenie komórkami, wyciągniętymi z zarodka cieląt. Specjalizuje się również w badaniu starzenia się: Ośrodek Claude Bernard, przy ulicy Chardon-Lagache. Choć wynaleziono kilka środków, to jednak dotychczas nie ustalono przyczyn starzenia się.

Isaura Seby.

Okruchy...

● Przeważająca większość gatunków ropuch żyje w krajach gorących; niektóre z nich osiąga imponującą wielkość; na przykład ropucha brazylijska osiąga długość 10 cali. W dodatku jest bardzo jadowita — jej jad służył kiedyś Indianom do zatrucia strzał.

● Policja nowojorska rozporządza od niedawna oddzielnym kanałem telewizyjnym, który pozwala błyskawicznie przekazywać do wszystkich komisariatów miasta teksty różnych dokumentów i zdjęcia osób podejrzanych.

● Angielski tygodnik "Economist" podaje listę rekordów nie do pozazdroszczenia. Mianowicie na tej liście Francja jest na pierwszym miejscu w świecie, jeśli chodzi o liczbę przestępstw popełnionych przez młodocianych. Japonia — w ilości samochodów, Stany Zjednoczone — w liczbie rozwodów, Austria ma najwięcej dzieci pozamażeńskich, a Szwecja produkuje w pić alkoholu.

DZIAŁ POETYCKI

Do przyjaciół Moskali

*Wy — czy mnie wspominać! ja, ilekroć marzę
O mych przyjaciół śmierciach, wygnaniach, więzieniach,
I o was myślę: wasze cudzoziemskie twarze
Mają obywatelstwa prawo w mych marzeniach.*

*Gdzież wy teraz? Szlachetna szyć Rylejewa,
Którą jak bratnią ścisłał, carskim wyrokiem
Wisi do hańbiącego przywiązana drzewa;
Klątwa ludom, co swoje mordują proroki.*

*Ta ręka, którą do mnie Bestużew wyciągnął,
Wieszcz i żołnierz, ta ręka od pióra i broni
Oderwana, i car ją do taczki zaprzagnął:
Dziś w minach ryje, stuka obok polskiej dłoni.*

*Innych może dotknęła sroższa niebios kara;
Może kto z was urzędem, orderem szanbityony,
Duszę wolną na wieki przedał w łaskę cara
I dziś na progach jego wybija pokłony.*

*Może piątym językiem tryumf jego sławi,
I cieszy się ze swoich przyjaciół męczeństwa,
Może w ojczyźnie mojej moją krew się krawi,
I przed carem, jak z zastój, chlubił się z przekleństwa.*

*Jeśli do was, z daleka, od wolnych narodów,
Aż na północ zalecą te pieśni żalostne
I odezwą się z góry nad krainą lodów —
Niech wam zwiastują wolność, jak żurawie wiosnę.*

*Poznać mnie po głosie; pókim był w okuciach,
Pełzając milczkiem jak wąż, ludziem despote,
Lecz wam odkryłem tajnie zamknięte w uczuciach
I dla was miałem zawsze gołębia prostotę.*

*Teraz na świat wylewam ten kielich trucizny,
Zrąca jest i paląca mojej gorzkiej mowy,
Gorycz wyssana ze krwi i z łez mej ojczyzny,
Niech żyje i pali, nie was, lecz wasze okowy.*

*Kto z was podniesie skargę, dla mnie jego skarga
Będzie jak psa szczekanie, który tak się wdroży
Do cierpliwie i długo noszonej obroży,
Ze w końcu gotów kąsać — rękę, co ją targa.*

Adam Mickiewicz

Objaśnienia

Revolucja dekabrystów (grudniowców), wybuchła w grudniu 1825, zastała Mickiewicza w Moskwie. Znał on dobrze ich najwybitniejszych przywódców, zwłaszcza Rylejewa i Bestużewa, o którym wspomina w opisie balu u senatora w "Dziadach". Do dekabrystów, pragnących drogą rewolucji obalić dławiący Rosję carat i zamienić ją w wolne państwo, należał kwiat rosyjskiej młodzieży, która po raz pierwszy zetknęła się z Zachodem podczas wojen napoleońskich i zaprzagnęła wolności także i dla swego kraju. Zryw dekabrystów car Mikołaj I krwawo stłumił: Rylejew zawiś na szubienicy, a Bestużew, oficer gwardii rosyjskiej, został zesłany do kopalń (min) syberyjskich. Rosja nadal tkwiła w niewoli, z której nie oswobodziła jej wybuchła w 1917 rewolucja październikowa, wyzyskana przez bolszewików do zagarnięcia władzy i obrócenia Rosji w totalne i bardziej absolutystyczne niż pod carami państwo.

W czasie pierwszego swego pobytu, uczył od 1908 do 1912 w kolonii Bom Jardim, w szkole Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych, o czym uczyniliśmy już wzmiankę przy omawianiu historii szkolnictwa tej kolonii położonej w rejonie Missões.

Po powrocie z Argentyny, Węclewski osiadł na kolonii i zajmował się nadal rolnictwem aż do roku 1918, kiedy to rozpoczął uczyć w szkole powstałej z jego inicjatywy i natchnienia dał się poznać jako człowiek wysoce kulturalny, przedsiębiorczy i gorący patriota.

Gdy Państwo Polskie odzyskało niepodległość i nawiązało stosunki dyplomatyczne z Brazylią, Bolesław Węclewski poznał i gościł u siebie w roku 1920 Konsula Kazimierza Głuchowskiego, gdy ten ostatni objeżdżał Stan Rio Grande do Sul. Ponieważ Węclewski miał jeszcze w Polsce ukończone gimnazjum, Konsul Głuchowski mianował go nie tylko nauczycielem, ale również inspektorem szkolnym na cały okręg Erechim, z prawem powoływania nauczycieli do poszczególnych szkół. Korzystając z tego prawa, Węclewski mianował wielu wartościowych nauczycieli, między innymi Franciszka Klucha, A. Gwoździa.

Okres jego pracy po ponownym osiedleniu się w Brazylii, to lata 1918 - 1937, w których uczył jako wychowawca polski, oraz lata późniejsze gdzie był już nauczycielem stanowem (nie municypalnym), pracując nie tylko w większych i bardziej ludnych koloniach lub miastach, ale i w odległych, po lasach porzucanych szkółkach.

Bolesław Węclewski pracował na terenie Stanu przezwadnie w okolicach Erechim, za wyjątkiem trzech lat spędzonych w Porto Alegre (1923 - 1925) i na "Kursie Literatury, Historii i Kultury Ogólnej" zorganizowanym dla nauczycieli w Krakowie we wrześniu 1927 roku. Jego praca to 37 lat serdecznego wysiłku dla dobra szkolnictwa. Dzisiaj, kiedy znalazł się na zasłużonym odpoczynku, pracę nauczycielską po nim objęła jego córka i wieloletnia pomocnica w nauczaniu, Waleria Frankowska, prowadząca obecnie szkołę w rodzinnej Gaurama.

Wspominając czasy przymusowego upaństwowienia szkół narodowościowych, Węclewski powiada:
"Do czasu smutnej pamięci nacjonalizacji życie i szkolnictwo było w stanie kwitującym, dzieci uczyły się i mówiły po polsku i po portugalsku i miały bardzo dobre wyniki w pracy. Później wszystko to niestety zmieniło się..."

★
S. p. Bolesław Węclewski zmarł w dniu 7 lutego bieżącego roku. Niech mu ziemia brazylijska lekka będzie. Skromne słowa szczerzego uznania dla s. p. zmarłego napisane jeszcze za życia, będą symboliczną nagrodą za Jego wkład do kultury polskiej w młode pokolenia Brazylijan — synów Polaków. Cześć Jego pamięci.

Inż. Edmund Gardoliński.

Szkolnictwo polskie w stanie Rio G. do Sul (1897 - 1938 rok)

ROZDZIAŁ VI — ALTO URUGUAI

Wyjątek z pracy Inż. Edmunda Gardolińskiego, która ukaże się po portugalsku w 6-tym tomie Encyklopedii Riograndeńskiej.

Objaśnienie:

MUNICIPIO GAURAMA

Gaurama jest wschodnią częścią dawnego municypium ERECHIM, oddzielną od niego w roku 1955. Jej terytorium: przylega do ziemi Marcelino Ramos i Sananduva i jest w większości, bo około 60% zamieszkałe przez ludność polskiego pochodzenia. Życie zespołowe Gauramy rozwijało się jak wszędzie w Alto Uruguai. Założenie tam kolonii miało miejsce zaledwie na kilka lat przed pierwszą wojną światową.

Pionierzy z 13 de Maio, Barro, Centenário, czy Lageado Valeriano, rozmieszczeni po nietkniętych zakątkach leśnych zaroińniętych odwiecznymi piniorami, od początku zajęli się zorganizowaniem sobie życia religijnego, socjalnego i szkolnego. I chociaż wznoszone przez nich budynki wkrótce okazywały się niewystarczające dla objęcia całej młodzieży w wieku szkolnym. Nie tracili ducha, a w dalszym ciągu czynili wysiłki i wszystko co można było poświęcali na to, by dzieci ich nie wychowały się jak dziczki i nie pozostały alfabetami. Wygrali ostatecznie tę walkę z obskurantyzmem i brakiem pomocy z zewnątrz i mogą być dziś dumni ze swego udziału w szerzeniu oświaty między ludem Gauchów.

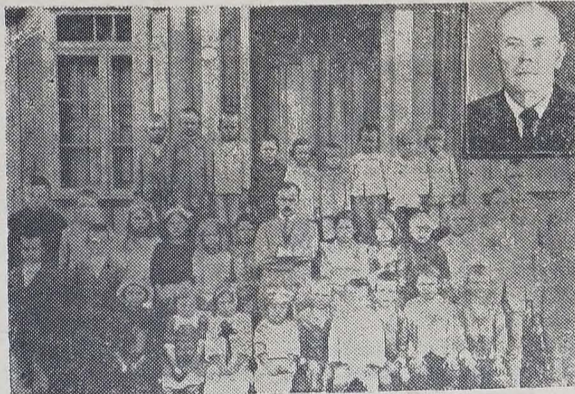
Ś. p. Bolesław Węclewski

Wielki patriota polski, nauczyciel, inspektor szkolny, zostawił po sobie piękną kartę godną naśladowania.

Gaurama dawniejsze Barro, jest siedzibą municypio. W roku 1918 koloniści tamtejsi, inspirowani przez nauczyciela Bolesława Węclewskiego, założyli sobie Towarzystwo Szkolne imienia Józefa Piłsudskiego, a wkrótce potem i szkołę. Trudno ustalić dokładnie kiedy ona powstała, wszystkie jednak dane jakie na ten temat posiadamy, wskazują na rok 1918.

Wszystkie informacje z terenu Gaurama wskazują zawsze i niezmiennie nazwisko Bolesława Węclewskiego jako człowieka najbardziej dla tamtejszej szkoły zasłużonego i wyjątkowo zdolnego pod każdym względem. Nasz informator Andrzej Wypych pisze na jego temat co następuje:

"Pan Bolesław Węclewski był dobrym organizatorem, objeżdżał często kolonie okoliczne i radził zakładać szkoły



Bolesław Węclewski przy szkole "Józefa Poniatowskiego" w Barro (Gaurama) R.G.S. w 192 r. U góry: podobizna ś. p. pana Bolesława Węclewskiego.

W ten sposób powstało w krótkim czasie kilkanaście szkół prywatnych w okolicy Erechim".

Natychmiast po założeniu szkoły zaczęło do niej uczęszczać kilkadziesiąt dzieci, a w roku 1924 było ich konkretnie 48. Nauczyciel po za skromną opłatą od kolonistów, pobierał 50 milirejsów miesięcznie od Rządu Stanowego, tyleż ile Rząd przeznaczył na wszystkie szkoły tamtego rejonu. Nie było więc początkowo żadnych utrudnień ani przesładowań ze strony czynników rządowych w nauczaniu "polsko-brazylijskim". Przeciwnie istniała szczerza współpraca z prywatną inicjatywą.

Jednym z nauczycieli w Gaurama był w latach 1926 - 1930 Michał Dąbrowski, zaś w roku 1931 powrócił tam Bolesław Węclewski. Trzeba poświęcić kilka słów temu wspinałemu wychowawcy młodzieży, który udzielił wywiadu mojej żonie, gdy go odwiedziła 7 marca 1960 roku w jego domu w Gaurama, wręczając jej szereg cennych, oryginalnych dokumentów, z przeznaczeniem do mojego archiwum.

Bolesław Węclewski jest interesującą postacią, wybijającą się stanowczo na czoło wśród Polaków zajmujących się nauczaniem i organizowaniem szkolnictwa nie tylko na terenach Alto Uruguai, ale w całym Stanie. Ten 73-letni dziś staruszek opowiada sam o sobie, potwierdzając historię swego życia oryginalnymi zdjęciami i dokumentami.

Prześladowany za udział w rewolucji antyrosyjskiej w 1905 roku, do dzisiaj zresztą zagorzał przeciwnik komunizmu i jego światowych wpływów i metod, wyjechał z Łodzi i osiedlił się kolejno w Brazylii, Argentynie i ponownie od roku 1914 w Brazylii, gdzie zamieszkał w ówczesnym Barro, dzisiaj Gaurama.

NA POCZTÓWCE Z AMERYKI

KIEDY NARESZCIE PRZYJDZIE WIOSNA?

Kalendarzowa wiosna przychodzi 21 marca, a więc akurat dzisiaj. Cóż kiedy dzisiaj spadł nowy śnieg, termometry pokazują kilka stopni poniżej zera a panowie zapowiadający pogodę na telewizji i w radio zawiadamiają, że wiosna się gdzieś zagubiła i nie wiadomo kiedy się odnajdzie. Tyle że jaskółki już gdzieś wróciły a do nas zawitały popularne "robin'y", co słownik każe nazywać "amerykańskimi drozdami". Nie wiem czym teraz biedaki żyją, bo wszędzie śnieg, a te ptaki biegają od świtu do wieczora po trawnikach i pozerają dziennie chyba całe funty wszelkiego robactwa.

Zima ma swoje uroki, swoje blaski słońca na bielutkim śniegu, sporty zimowe i inne takie przyjemności, tylko że czasami nawet najlepsza rzecz się uprzykrzy. I jeżeli co, to tegoroczna zima umiała się uprzykrzyć rzetelnie. Od 7 grudnia do dnia dzisiejszego to już bite trzy miesiące, a tu zima i zima, śniegi i śniegi a przez wiele dni rekordowe mrozy, jakich nikt nie pamięta i jakich w żadnym biurze "mete-

orologicznym" nie zapisano.

Zapewne dziś ludziom lżej przeżyć zimę niż jakieś sto lat temu. Jest elektryczność, jest czym mieszkania ogrzewać, naogół ludzie mają się w co ubrać. W dodatku radio a zwłaszcza telewizja ułatwia kontakty ze światem — nie wychodząc z domu można widzieć i słyszeć co się na świecie dzieje.

Ale przecież nie wszyscy mogą siedzieć w domu. Trzeba do pracy zajechać, do szkoły dzieci posłać, trzeba wyjść na zakupy. A tu śnieg po pas! Co za ogromne zwały śniegu sterczały w tym roku na ulicach. Wielkie "buldozery" z zarządu miejskiego — a za miastem z dyrekcji dróg — spychały śnieg z jezdni raz za razem, że po bokach urosły góry białej masy. Zwolna śnieg zamieniał się w coś jak lód, robił się coraz bardziej brudny i brzydki. Chwilowe ocieplenia przynosiły brzydkie roztopy, pół-śnieg pół-wodę, co tu nazywają "slush". Uważaj w takie dni gdy się do ciebie zbliża samochód — ani się spostrzeżesz jak cię nie tylko opryska, ale obleje brudną

wodą od stopy do głowy. Będzie w tej wodzie i sadza z fabrycznych kominów i smary ze samochodów i wszelki brud z ostatnich kilku miesięcy...

Nie liczyłem — a szkoda — ile było fatalnych wypadków spowodowanych zimą. Były katastrofy samochodowe na śliskich drogach i w zadymce, kiedy wiatr niesie śnieg ze światła nie widać. Ile zaś było pożarów! Całe bloki domów poszły z dymem i całe wielkie szkoły zamieniły się w stos gruzów bo się coś popsuło z ogrzewaniem! Strat na miliony — a tych co życie stracili nikt nie wskrzesi.

Tak jest — sprzykrzyła się nam wszystkim zima, rozglądamy się za każdym zwiastunem wiosny, każdy ma w tym oczekiwanii wiosny swoje osobiste interesy. Miliony robotników zajętych przy budowie domów, mostów, dróg czeka na zarobek. Farmerzy, czyli po tutejszemu rolnicy, wyglądają na pole i do sadów. Młodzież szkolna wychodzi gromadami na każde pole sportowe i niech się tylko śnieg roztopi a już próbują grać w "palantówkę" czyli tak zwany "baseball". I rzecz ciekawa — prawie wszyscy ludzie są podenerwowani. Człowiek chce ruchu, a zima — chcecie czy nie chcecie — redukuje tego ruchu dużo, trzyma ludzi w czterech ścianach domu.

Tegoroczna zima na północnej półkuli była ostra nie tylko w Ameryce Północnej ale i w Polsce, we Francji, w Niemczech i zapewne dalej na wschód. Zabrakło tam ludzi węgla i opału. Tu na szczęście — poza osadami w górach — takich braków nie było. Ale i tak mamy już dość zimna, zważywszy że zima i siedzenia w domu.

Wiosna już właściwie przyszła: dziś pada śnieg, to już starego śniegu stopniało dużo. We wielu miejscowościach rzeki wylały i znowu narobiły szkód, w jednym miejscu cała rodzina zatonała razem z domkiem, zanim się spostrzegli, że w ciemnościach nocnych woda podeszła aż po okna i zabrała go w swych mętnych wirach w dół...

I chociaż wiem, że zima ma swoje dobre strony, to jednak już od dobrych kil-

ku tygodni zazdroścę wszystkim Afrykańczykom, Australiano i całej Ameryce Południowej ciepła, słońca, zieleni i ruchu. A tam się może ludzie pocią, szukają chłodu i też narzekają. Tak już jest! Wszędzie dobrze gdzie nas nie ma. Tu jest powiedzonko: trawa po drugiej stronie płotu zawsze się wydaje bardziej zielona niż na swoim polu... Na to nie ma rady...

Al. Smoter.

Polski stan posiadania w Kongresie Stanów Zjedn.

Stan posiadania Polonii amerykańskiej w Kongresie Stanów Zjednoczonych pozostał niezmienny w wyniku niedawnych wyborów. Był jeden senator polskiego pochodzenia i jedenastu kongresmanów. Tytuł ich też będzie w nowym Kongresie.

Wedle polskich pism amerykańskich następujący kongresmani polskiego pochodzenia zasiadają w Izbie Reprezentantów 88-go Kongresu: czterech w Chicago: Derwiński — (rep.), Kluczyński (dem.), Puciński (dem.) i Rostenkowski (dem.); — trzech z Detroit: Dingell, Lesiński i Nedzi (wszyscy demokraci); — dwóch ze stanu Wisconsin: O'Keefe (rep.) i Zablocki (dem.); oraz Dulski (dem.) z Buffalo (NY).

Jedenastym kongresmanem polskiego pochodzenia będzie mec. Bernard Grabowski, demokratą ze stanu Connecticut. Wybrany on został w miejsce kongresmana Kowalskiego, który, jak wiadomo, nie kandydował w tegorocznych wyborach na skutek nieprzychylnego stanowiska, jakie przywódcy demokratyczny zajęli wobec jego kandydatury do Senatu. Jedynym senatorem polskiego pochodzenia jest demokratą Muskie, ze stanu Maine. Nie stawał on do tegorocznych wyborów, ponieważ jego kadencja nie wygasła w tym roku. (Muskie zresztą nie zna już polskiego języka).

Polonia może być zadowolona, że utrzymała stan swego posiadania. Byłoby oczywiście lepiej, gdyby udało się ten stan powiększyć. Ale była możliwość, że możemy stracić jednego kongresmana na skutek rozbiicia głosów, jakie zaznaczyło się w wyborach w Hamtramck. Rozbiicie głosów na kilku kandydatów mogło być przyniesie zwycięstwo kandydatowi niepolskiego pochodzenia, tym bardziej że kandydatem tym był murzyn, i że prowadzona była akcja, aby wszystkie głosy murzyńskie padły na tego kandydata. No, ale udało się jeszcze tym razem wyjść obronną ręką z tej operacji. Należy jednak na przyszłość wyciągnąć z tego odpowiedzialną naukę i unikać niepotrzebnego rozbijania głosów.

Prasa polska w USA wita szczególnie kongresmana Grabowskiego, który jest synem emigrantów z Polski. Jest człowiekiem młodym. Nie ukończył jeszcze 40 lat. Jest weteranem wojennym. Był ranny na wojnie. Ma za sobą chlubnie ukończone wyższe studia.

I jeszcze jedna rzecz zasługuje na uwagę. Kongresman Grabowski mówi po polsku. Mówi dobrze. Podczas kampanii wyborczej nie wahał się rozmawiać po polsku, gdy spotykał się z wyborcami polskiego pochodzenia. Nie bardzo to podobało się jego przeciwnikom, jak pisał "New York Times". Dla kon-

gresmana Grabowskiego posiadało to jednak duże znaczenie. Spis ludności z roku 1960-go wykazał, że w stanie Connecticut mieszka blisko 120.000 emigrantów z Polski, albo osób, których rodzice urodzili się w Polsce. Długość fakt, że kandydat na posła do Kongresu przemawia do nich płynnie po polsku, niewątpliwie miał swoje znaczenie.

Polonia, zdaniem prasy polskiej w USA, powinna więc być zadowolona, że utrzymała stan swego posiadania w Kongresie Stanów Zjednoczonych. Może warto pokusić się o to, by zdobyć dodatkowe miejsca w Kongresie. Są przecież stany, w których mieszka wielu Amerykanów polskiego pochodzenia.

ZEGARKI
OKULARY
BIZUTERIA



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo,
147
CURITIBA

Rzym (IC), — 18 marca 1963.

Aleksiej Adzubej, naczelny redaktor Izwestii, i jego żona Rada, córka premiera Chruszczowa, zostali przyjęci na prywatnej audiencji przez Papieża Jana XXII dnia 7-go marca. Audiencja odbyła się bezpośrednio po spotkaniu Papieża z grupą dziennikarzy z okazji przyznania mu Nagrody Pokojowej Fundacji Balzana.

Liczne komentarze prasowe przypisują duże znaczenie tej niezwyklej wizycie. Podkreślają się, że poraż pierwszy w historii wysoki dygnitarz sowieckiej partii komunistycznej został przyjęty przez Papieża. Stawia się otwarcie pytanie, czy jest to zapowiedź nawiązania stosunków dyplomatycznych między Kremlem a Watykanem. Odpowiadając na to pytanie Adzubej powiedział dziennikarzom, że nie jest to wcale zła myśl, by takie stosunki zostały nawiązane. Podkreślił on jednak, że byłoby to stosunki z państwem Watykańskim. Państwo to wywiera poważny wpływ na inne kraje i z faktem tym trzeba się liczyć, oświadczył Adzubej. Natomiast wszelkie dyskusje na temat różnic ideologicznych, dzielących Kościół katolicki od komunizmu, pozostały poza marginesem ewentualnych negocjacji.

Wizyta Chruszczowa w Watykanie?

Wedle miarodajnych informacji z Watykanu Papież miał oświadczyć, że jest skłonny spotkać się z Chruszczowem, jeśli premier sowiecki będzie w Rzymie na zaproszenie rządu włoskiego, co ma nastąpić w końcu czerwca. W czasie audiencji Adzubej Papież wręczył mu list do Chruszczowa. Chruszczow przesłał niedawno Papieżowi gratulacje z powodu przyznania mu Nagrody Pokojowej Balzana, i list Papieża zawiera

przypuszczalnie podziękowanie za ten gest. Nie wiadomo czy zawiera coś więcej.

Kontakty między Watykanem a Kremlem

Tylko jedno czynnik w Watykanie i na Kremlu mogłyby powiedzieć jakie są szanse nawiązania stosunków, czy choćby tylko rozwoju kontaktów dyplomatycznych, między tymi tak dalekimi od siebie stronami. Dla oceny sytuacji warto jednak zwrócić uwagę na to, że choć audiencja Adzubeja u Papieża (a tym bardziej ewentualna wizyta Chruszczowa w Watykanie) jest pierwszą tego rodzaju wizytą od czasu powstania Rosji Sowieckiej, nie jest to jednak pierwsza próba kontaktów dyplomatycznych między Watykanem a Kremlem. Prób tych w ubiegłych latach było kilka i wszystkie były bezowocne.

Misja Monsignora Rattiego

Wkrótce po zwycięstwie rewolucji bolszewickiej w Rosji, Msgr. Achille Ratti, późniejszy Papież Pius XI, został mianowany Wizytatorem Apostolskim dla Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i Rosji. Inicjatywa nawiązania kontaktu dyplomatycznego z delegatem papieskim w Warszawie wyszła ze strony sowieckiej. Msgr. Ratti otrzymał od sowieckiego Ministra Spraw Zagranicznych Cziczernina zaproszenie do Moskwy. Zaproszenie zostało przyjęte, ale w telegramie do Cziczernina Msgr. Ratti zażądał gwarancji swobody kontaktów z biskupami w Rosji i swobody korespondencji dyplomatycznej z Watykanem. Telegram Msgra Rattiego pozostał bez odpowiedzi i do jego wizyty w Moskwie nie doszło. Rządowi sowieckiemu chodziło o sam przyjazd delegata Wa-

Adzubej na audiencji u Papieża Przewidziana wizyta Chruszczowa w Watykanie — Dawniejsze kontakty między Kremlem i Watykanem.

tykanu do Moskwy, co mogłoby być interpretowane, jako uznanie tego rządu przez Watykan bez jakichkolwiek gwarancji swobody Kościoła katolickiego ze strony tego rządu.

Papieska Misja Charytatywna i kontakty w czasie Konferencji Genuńskiej

Mimo otwartego prześladowania Kościoła w Rosji, Papież wysłał misję charytatywną, która dzięki m. in. pomocy amerykańskiej, żywiła około 160.000 dzieci rosyjskich zanim została zmuszona do zamknięcia we wrześniu 1924 r.

W międzyczasie wysłannik Papieża Msgr. Pizzardo spotkał się kilkakrotnie z Cziczerninem w czasie Konferencji w Genui, gdzie omawiano sprawę uznania rządu sowieckiego. Memorandum papieskie w tej sprawie stawiało jako jeden z warunków takiego uznania przez państwa zachodnie, zapewnienie pełnej swobody religijnej oraz zwrot zabranej własności kościelnej jednoznacznym wyznaniem religijnym. Rozmowy Msgra. Pizzardo z Cziczerninem nie dały żadnych rezultatów. Rząd sowiecki próbował wykorzystać obecność papieskiej misji charytatywnej w Rosji do uzyskania uznania dyplomatycznego ze strony Watykanu. Misji tej dano do zrozumienia, że dalsza jej działalność i jej kontakty z Watykanem są uzależnione od takiego uznania.

W międzyczasie Ks. Arcybiskup Cielecki skazany został na karę śmierci, zamienioną w drodze łaski na dożywotnie więzienie. Inni biskupi i wybitniejsi księża, przeważnie pochodzenia polskiego, zostali również uwięzieni lub wypędzeni, tak, że hierarchia katolicka w Rosji została praktycznie zlikwidowana.

Spotkanie Litwinów — Pacelli w Berlinie

Gdy we wrześniu 1924 r. Maksim Litwinow był z wizytą w Berlinie, nawiązał on kontakt z tamtejszym Nuncjuszem Apostolskim Arcybiskupem Eugeniuszem Pacellim, późniejszym Papieżem Piusem XII, a te rozmowy, dotyczące "modus vivendi" między Watykanem a Kremlem nie dały rezultatów. Rozbiły się one głównie o sprawę wychowania religijnego młodzieży i kształcenia duchowieństwa w Rosji Sowieckiej.

"Zyczliwość" Stalina wobec Kościoła

Wydaje się, że nawet Stalin, który swego czasu pytał ironicznie "ile dywizji ma Watykan?" myślał lub udawał, że myśli, o jakimś porozumieniu z Kościołem. W maju 1944 r. ks. Stanisław Orlemański złożył w Moskwie swe publiczne "historyczne oświadczenie, że przyszłe wydarzenia wykażą, że on (Stalin) jest bardzo przyjaźnie u-

sposobiony do Kościoła katolickiego". Wprawdzie dziwaczną misję ks. Orlemańskiego do Moskwy słusznie określono, jako burleskę polityczną, ale jego fantastyczne oświadczenie nie było tylko jego wymysłem. To Stalin zapewnił go o swej życzliwości wobec Kościoła i wspominał o możliwości porozumienia między Kremlem a Watykanem. Ks. Orlemański wziął to za dobrą monetę.

Stalin zdawał sobie sprawę z tego, że opanowanie krajów liczących dziesiątki milionów ludności chrześcijańskiej, wywoła poważne opory ze strony wiernych i chciał te opory zmniejszyć przez mniej lub więcej nieszczerze próby porozumienia z Kościołem katolickim. W latach 1945-1947 prowadzone były przewlekłe poufne rozmowy między ambasadorem Puskinnem i agentem NKWD Ossukinem z jednej strony, a dwoma zakonnikami z drugiej, na temat pokojowego współdziałania z Watykanem. Wspomniani księża nie byli upoważnieni do pertraktacji w imieniu Watykanu, ale jeden z nich wyjechał kilkakrotnie do Rzymu i informował Watykan o treści rozmów. W międzyczasie komuniści konsolidowali swą władzę na Węgrzech. Gdy Watykan zaproponował by dalsze rozmowy były prowadzone na szczeblu urzędowym z jednym z Nuncjuszów Apostolskich, strona sowiecka odmówiła i rozmowy budapesteńskie spęły na niczym.

W latach 1947-1948 polski rząd komunistyczny sondował możliwości zawarcia porozumienia z Watykanem przez swego specjalnego wysłannika, znanego dziennikarza Ksawerego Pruszyńskiego. Wydaje się, że nie była to inicjatywa wyłącznie polska. Wedle miarodajnych informacji władze w tym samym czasie próbowały podobnych kontaktów w Watykanie

za pośrednictwem pewnego wybitnego polityka niemieckiego. Obydwie próby były równie bezowocne.

Kontakty Kreml-Watykan w ostatnich latach

W ostatnich latach były również ze strony sowieckiej pewne inicjatywy, które choć nie zmierzają bezpośrednio do nawiązania stosunków dyplomatycznych, starały się jednak utrzymać pewne kontakty. W roku 1956 memorandum sowieckie w sprawie rozbrojenia zostało doręczone przez sowieckiego charge d'affaires w Rzymie Nuncjuszowi Papieskiemu przy rządzie włoskim z prośbą o poinformowanie Papieża o treści tego dokumentu. Krok ten był o tyle niezwykły, że dotychczas dyplomaci sowieccy ignorowali Nuncjusza Papieskiego, a dyplomaci akredytowani przy rządzie włoskim nie spełniają z reguły żadnych misji w stosunku do Watykanu. Wkrótce potem sowiecki Minister Spraw Zagranicznych Gromyko oświadczył, że jego rząd nie jest zasadniczo niechętny nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Watykanem.

W listopadzie 1961 r. z okazji 80-tyletniej rocznicy urodzin Papieża Jana XXIII premier Chruszczow przesłał mu list z życzeniami i wiadomo, że otrzymał uprzejmą odpowiedź ze strony Papieża. Chruszczow przesłał również Papieżowi życzenia z okazji Nowego Roku 1963.

Na Sobór Powszechny przybyli do Rzymu dwaj obserwatorzy z ramienia Patriarchatu Moskiewskiego. Była to misja kościelna, nie dyplomatyczna, ale jest oczywiste, że przybyli oni za wiedzą i zgodą rządu sowieckiego. Kontakty z nimi przytoczyły się prawdopodobnie do uwolnienia Arcybiskupa Sliplya.



Odwiedź Polskę!

POLSKA CIĘ ZAPRASZA!

Przyjeźdź!

Zobaczysz jak zmienił się Kraj. W zabytkowych miastach ujrzysz nowoczesne dzielnice i rosnący przemysł. Doskonale drogi zawiadają Cię do Twoich przyjaciół i krewnych. Odwiedzisz pamiętki i pomniki kultury narodowej. Wypocznieś wśród polskiej przyrody — w górach, lasach lub nad jeziorami.

Najlepiej i najtaniej zwiedzisz Polskę biorąc udział w wycieczkach ORBISU.

ORBIS zapewni Ci wszelkie wygody.

Całodzienny pobyt w hotelach od dol. US 7,50 do 12,50 w sezonie i od dol. US. 5,50 do 10,00 poza sezonem, a w pensjonatach: w sezonie od dol. US. 3,10 do 4,50, poza sezonem — od dol. US. 2,50 do 3,60 przy 10 dniach pobytu.

Szczegółowych informacji związanych z przyjazdem udziela biuro podróży — korespondenci ORBISU:

SÃO PAULO:

— Passatours, av. São Luiz, 100 tel. 36-1808.

— Carrara S. A., r. Barão de Itapetininga, 224, 3.º tel. 37-2531.

— Compagnie Internationale de Wagons - Lits, r. Marconi, 101 tel. 36-7588.

— CIT Cia Italiana Turismo, pr. Dom José Gaspar, 22

— International Trawel Promotion, r. 24 de Maio, 276 s. 103/104 tel. 36-9957.

RIO DE JANEIRO:

— Passatours, pr. Pio X, 78 tel. 23-8892.

— Air France, av. Pres. Ant. Carlos, 5 8tel. 32-1998.

— American Express Co., r. México, 74 B tel. 31-2000.

— Carrara S. A., Av. Graça Aranha, 416 s. 1206 tel. 22-1792.

— Compagnie Internationale de Wagons Lits, av. Pres. Wilson, 164 b tel. 32-6965.

— Polvani do Brasil, av. Pres. Vargas, 392 tel. 43-8164.

PASSATOURS VIAGENS E CAMBIO LTDA.

Agente exclusivo de "ORBIS"

TURISMO	VIAGENS
PASSAGENS	CARGAS
SÃO PAULO	Telefones:
Rua São Luiz, 100	33-7337 — 36-1808
Caixa Postal, 2.620	37-0944

End. Teleg. PASSATOURS.

Polscy Kombatanci w Brazylii "Grompolk"

Pisaliśmy niedawno o sformowaniu się nowego Zarządu organizacji polskich kombatantów w Kurytybie. Już w 1950-51 r. próbowano stworzyć Stow. Polskich Kombatantów. Dalsze usiłowania ponowiono w 1952 r. (z okazji przyjazdu do Kurytyby gen. Sosnkowskiego), a w 1959 r. we formie Samopomocy Koleżeńskich byłych polskich żołnierzy.

W 1962 r. podczas IX zjazdu Narodowego byłych kombatantów z całej Brazylii, Grupa b. polskich żołnierzy pod kierunkiem p. Zydzowicza wzięła czynny udział w owym IX Zjeździe. Przy tej okazji nawiązano węzły przyjaźni z brazylijskimi kombatantami, zwłaszcza z prezesem Grupy Kurytybskiej p. pułk. Adelio Conti (bratem obecnego szefa Policji Stanowej).

Ten ostatni odniósł się bardzo przychylnie do zorganizowania Grupy polskich kombatantów, obiecując swą pomoc w jej legalizacji u władz brazylijskich. Fakt ten wpłynął na decyzję, by powołać do oficjalnego bytu Stow. Polskich Kombatantów.

Stoło się to dnia 6-go stycznia 1963 r. Nowy statut już zarejestrowany ukazał się w "Diário Oficial" z dnia 23 lutego b. r.

Nowy Zarząd "Grompolku" podaliśmy już na łamach "LUDU". Dziś pragniemy podać nazwiska członków Rady Rewizyjnej, do której należą: pp. Dymitry Komorowski (przewodniczący), Jan Podziemiński oraz Roman Osiński.

Przy okazji podamy osobom zainteresowanym główne punkty Statutu.

Poszukiwanie

Koniuchowicz Anna poszukuje brata, Jana Szymańskiego, ur. w Mielniku nad Bugiem, którzy wyjechali razem z Polski do Brazylii. Obecnie znajduje się w Argentynie.

Proszę o wiadomość i adres niniejszego pisząc na adres: Anna Koniuchowicz, Redação do "Lud", Caixa Postal 155 Curitiba - Paraná.

Babcina pogadanka z Br. Michałem, p. Stecem i ks. Redaktorem.

W "przyjacielskiej pogadance z Bratem Michałem", pan Stec sam wątpi pod koniec, czy Brat Michał coś z tego zrozumie. Jeżeli więc on tej pogadanki nie zrozumie, bo za młody, ani ja, bom za stara, to dla kogóż ona została napisana? Takimi więc pogadankami p. Stec chce uczynić "LUD" ciekawym i poczytnym? Uważam raczej, że nie była to pisanina ani poufna ani pogadanka, lecz niezrozumiałym mędrkowaniem i wymyśleniem pismaka, co uważa sam siebie za opinie publiczną całego ludu. (Pismak oznacza chyba coś w rodzaju arcy pisarza? bo sam p. Stec używa tego pogardliwego słowa w swym artykule).

Podziwiam Brata Michała za cierpliwość, że pozwolił wydrukować ten artykuł, w którym p. Stec przypisuje mu brudy serca i ograniczony umysł, ale ganie jego i ks. Redaktora, że pozwolili p. Stecowi tak publicznie wątpić w słowa Pana Jezusa i porównywać Jego słowa nawet z lichwą. Jeśli będą chciała w przyszłości czytać podobne bluźnierstwa, to zamówię sobie "Bezbożnika" z Rosji Sowieckiej a nie "LUD" polsko-katolicki.

Pisz bowiem p. Stec: "A co do tego, jeśli ktoś dostał 5 talentów, a powinien oddać 10, bo tak Chrystus nauczał, to ja z tego z gołą nic nie rozumiem. I nie wierzę, ażeby Chrystus mógł coś podobnego nauczać. Przypuścmy, że ktoś mi pożyczycy 10 tysięcy, a żąda 20: to się nazywa lichwa i nie po ludzku!" O-tóż, człowiek dobrze wychowany, jak czegoś nie rozumie, to milczy, a potem zapyta mędrszego, a nie wymyśla od razu, pisząc głupią filozofie.

Ja, choć babcia i nieuczona, pamiętam, że ksiądz proboszcz czytał tę przypowieść Chrystusa na uroczystość św. Mikołaja, a w starej Biblii Wójka czytał ją nieraz w Ewangeliu św. Mateusza, rozdział 25. Może p. Stec zechce wypożyczyć moją starą Biblię, by ją choć raz w życiu przeczytać? A warto!

Jeśli mimo to p. Stec nie wierzy słowom Pisma Świętego, ani Chrystusowi, to niech pozwoli, że poduczę go trochę rachunków, a już wtedy nie będzie potrzebował nazywać Pana Jezusa lichwiarzem za to, iż w tej przypowieści dał Jednemu 10

talentów, a żądał 20; drugiemu dał 5, żądając 10, itd.

Czyż żądać od dłużnika 2 procent rocznie, to lichwa i nie po ludzku? Jeśli więc Pan wypożyczy mi 10 tysięcy na 2 procenta rocznie, to ile muszę zwrócić Panu po 50 latach? Czyż nie 20 tysięcy? Gdyby pan zechciał pożyczyć na takich warunkach mojemu wnuczkowi pięćset tysięcy na zakup gospodarstwa, to za 50 lat odda on panu (albo p. synowi) 1 milion z dodatkiem mojej Biblii i nazwie pana wielkim dobrodziejem, a nie lichwiarzem! Tak właśnie czyni nam Chrystus, wypożyczając nam 1 do 10 talentów na 50 lub 90 lat i za drobny odsetek, który Mu przyniesiemy i obiecując w dodatku wieczne niebo!

Babcina pogadanka skończona. Sądzę, że była zrozumiała tym razem dla wszystkich: młodych i starszych; choć nie twierdzę, by była poufna i interesująca. Dlatego w przyszłości ks. Redaktor może wrzucić moje pogadanki do kosza; ale dla sprawiedliwości, razem z pogadankami p. Steca, skoro by te były znów powodem moich bogadaneł uzupełniających. Skoro zaś p. Stec lepiej poduczy się religii katolickiej i rachunków, to może i jego pogadanki staną się w przyszłości zrozumialsze, grzeczniejsze i bardziej interesujące, a wtedy moje będą już zbędne. Tego właśnie życzę mu z całego serca.

Co zaś dotyczy tegorocznej zapłaty za "LUD", jestem Redakcją bardzo wdzięczna, że mogę go otrzymać za 500 kruczejów i wcale nie czuję się tym poniżona; a jeśli jeden i drugi z borbatszych sąsiadów zapłacił też tylko po 500 kruczejów, to nie Redakcja go poniżyła, ale on sam siebie, choć widocznie się tego wcale nie wstydził. Może też jest uboższym niż go sąsiedzi oceniają. Kiedy mi w kuchni jeden wnuczek krzyczy, że chce makaronu na obiad, drugi chce ryżu a trzeci kartofli, to ja rozstrzygnę, że dziś będą kartofle, bo w tym roku najtaniej wychodzą, i skończono krzyki! Uważam, że i ks. Redaktor rozstrzygnie podobnie na swoim podwórku i na tym powinny skończyć się tegoroczne dysputy, by przestały nas nudzić!

Z przeproszeniem za babciną chłostę —

Babcia Monika J.

Adzubej na audiencji u Papieża

(Dokończenie ze str. 8-ej)

POGŁOSKI O KONKORDACIE POLSKIM

W grudniu ub. roku wice-marszałek Sejmu polskiego Zenon Kliszko, biorąc udział w zjeździe włoskiej partii komunistycznej w Rzymie, mówił o możliwości zawarcia konkordatu między Watykanem a rządem warszawskim. Podobne przekonanie wyraził, po dłuższej rozmowie z Papieżem, Jerzy Zawieyski - członek Rady Państwa. Nie można wprawdzie utożsamiać rządu warszawskiego z moskiewskim, nie można przeoczyć zasadniczych różnic między sytuacją religijną w Polsce i w Związku Sowieckim. Widać jednak pewną zbieżność i pewne analogie

OD REDAKCJI:

Za pośrednictwem Redakcji, p. inż. Gardoliński przesłała serdeczne podziękowania dla p. Mariana Sliwyńskiego za słowa uznania, skierowane pod jego adresem odnośnie kilku prac, jakie inżynier Gardoliński wydał na temat Polonii riograndeńskiej. — Od siebie wyrażamy życzenie, by podobnych opracowań mogliśmy się doczekać o Polonii parańskiej. Ludzi do tego dzieła nam nie brak.

Pragniemy przypomnieć osobom zainteresowanym, że uważamy wyczerpany już temat o przyjeździe Księży Werbistów z Polski do Brazylii. Z tego powodu nie możemy zamieścić trzech artykułów nadesłanych na ten temat do Redakcji, za co mocno przepraszamy.

w ustosunkowaniu się jednego i drugiego rządu do Watykanu. Sytuacja w Polsce może stanowić pewien przyczynek do oceny obecnych czy zapowiadanych na niedaleką przyszłość kontaktów między Kremlem a Watykanem.

Jest charakterystyczne, że inicjatywa tych kontaktów wychodzi z reguły ze strony komunistycznej. Prasa polska zarówno komunistyczna jak i "postępowo-katolicka" twierdzi, że obecna "atmosfera soborowa" wytworzyła przychylne warunki do normalizacji stosunków i do gruntowniejszego porozumienia między Kościołem i Państwem. Podkreśla się jednak, że głównym warunkiem takiego porozumienia jest to, by hierarchia katolicka przyjęła, uznała i aprobowała w Polsce przemiany społeczne i polityczne. W proponowanym więc obecnie porozumieniu rząd komunistyczny nie zamierza zrewidować swego stosunku do Kościoła, oczekuje natomiast, by biskupi zmienili swój stosunek do tego rządu i do systemu komunistycznego.

Może się wydawać, że reżym sowiecki jest bardziej skłonny do pewnych koncesji w tej dziedzinie. Uwołnił on ostatnio Arcybiskupa Słipya i zapowiada się, że za jego przykładem reżym węgierski uwolni Kardynała Mindszenty'ego. Są to jednak koncesje w stosunku do poszczególnych biskupów, którzy mają nadal pozostać odsunięci od podległych im diecezji. Sytuacja w tych diecezjach nie ulegnie przez to zasadniczej zmianie na lepsze.

Wyda się więc, że mimo dużego rozgłosu nadanego przez

Lekarze:

DR. M. NIEWĘGLÓWSKI

Klinika dla dzieci
Kons.: Edifício Tijuca —
Rua Cândido Lopes, Esq. Ermelino de Leão — 9.º Andar
Conj. 913. — Godziny przyjęć:
od 9-ej do 11-ej.
Rezydencja: Rua Júlia da
Costa, 666, CURITIBA — Pr.

DR. GABRIEL NOWICKI

Dyplom Uniwersytetu Paryskiego
Były Profesor Univ. Parańskiego
Po powrocie z Europy przyjęł:
Farmácia Stefêni, Pr.
Tiradentes 530, od godz.
9 - 13. — Rez.: Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17.
Choroby ogólne. — Specjalność
schorzenia nerek i dróg
moczowych.

Dr. LUDWIK RYDYGIER

Mówi po polsku. 4 lata praktyki
w szpitalach USA. Kurs specjalizacji
w New York, P.M.S.H.
Choroby kieszki odhodowej, Hemoroidy, Fistuly i. t. p.
Kons.: R. José Bonifácio 110.
Przyjmuje od 10-ej do 11,30
i od 15 - 18. — Telefon: 4-8494.
Rez.: R. Amazonas Marcondes,
954, Bacacheri, —
Telefon: 4-3473.

VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas -
Pesadas - Doloridas - Com ezemas
de causa varicosa - e hemorroidais,
tratamento rápido
sem operação.

DR. MENDES ARAUJO

Especialista nas doenças do reto
e aparelho digestivo gastrite -
Úlcera do estômago duodeno -
Prisão de ventre colites -
Tratamento direto do intestino na
disenteria amebiana - Rua D.
Murici, 439, 5.º andar. — Fone:
4-0268 — das 9 às 12 e das 15
às 17 horas.

DR. STANISŁAW BEMBEN

Zawiadamia swoją Zacną
liczną klientelę, że na razie
jest zmuszony przerwać zawodową
pracę lekarską, którą będzie
mógł rozpocząć na nowo dopiero
od sierpnia b.r.

Dr. J. A. DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby
kobiace — Klinika ogólna.
Kons.: Praça Tiradentes, 332.
Rez.: Rua Treze de Maio, 379
Telefon: — 4-6330
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. KOSSOBUDZKI

KLINIKA LEKARSKA — CHIRURGIA

Przyjmuje od 9-ej do 11-ej i od 14-ej do 17-ej

w CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO

ul. São Francisco Nr. 147 — Telefon: 45440

Rez.: Visc. do Rio Branco 1189 - Tel.: 4-3776 - Kurytyba

Adwokaci:

DR. EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne,
handlowe, kryminalne,
robotnicze i naturalizacje.
Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Pernefa n° 10
4 piętro - Conj. 401 (Esq.
Pr. Zacarias) - Edif. Quinco
Cabra. — Telefon 4-0278

CURITIBA

DR. STANISŁAW BUNDYRA

Rua Senador Feijó, 29, —

4.º and. s. 417 w São Paulo,

tuż obok Katedry.

Załatwia wszelkie sprawy adwokackie
w godzinach od 15 do 19.

Mówi się po polsku.

DR. LUCJAN KASPRZAK

Praça Osório, 45 1.º and. 105.

Załatwia wszelkie sprawy adwokackie
— Przeprowadza naturalizacje.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. PAWEŁ FILIPAK — FELIKS GOLAS

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA - PARANA
Przeprowadza się sprawy adwokackie
i prowadzi się Rachunkowość (Guarda-Livros).
Przyjmuje się od godz. 9 do 12 i od 14
do 18,30. W sobotę od 9 do 12. Wiadają
językiem polskim.

DR. BRONISŁAU OSTOJA ROGUSKI

ADWOKAT

Sprawy cywilne i handlowe

Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819

Curitiba

Paraná

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
— Robotą gwarantowaną i szybką. —
CENY PRZYŚTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: — 4-2635

CURITIBA — PARANA

Casa 3 "B" Casa Pavão

HIPOLITA DOPIERSKIEGO

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór
ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły
ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci

PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO

RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511

ŻYCIĘ POLONII ZAGRANICZNEJ

Polacy zdobędą szczyt w Andach

Grupa argentyńskich studentów — wspinaczy, z inicjatywy Polaka Jerzego Peterka, wybiera się w Andy i

prasę zachodnią inicjatywom komunistycznym w tej dziedzinie, brak jest nadal zasadniczego warunków do prawdziwego porozumienia, mianowicie: gwarancji swobody działalności Kościoła w krajach pod rządami komunistycznymi. Inicjatywy komunistyczne w tej dziedzinie wydadzą się zawierając więcej reklamy niż treści, a zażądają klamyta ta głoszona jest zgraniczą, a przeliczana w prasie sowieckiej.

zamierza zaatakować szczyt Fitz Roy, inaczej zwany "El Rey de los Andes Patagónicos".

Uważany jest on za jeden z najtrudniejszych szczytów świata. Fitz Roy liczy 3.500 m wysokości, a

jedną ze ścian, którą zamierzają sforsować sportowcy — ma wysokość 1.300 m. Jest ona jednak prawie stroma i wymaga niebywałej zręczności wspinaczy. Wystarczy dodać, że grupa zabiera ze sobą linę długości 800 m. W 9-osobowej grupie znajduje się także jeszcze jeden Polak. Jest nim Tadeusz Topór, który parę lat temu był uczestnikiem kilku udanych wypraw w Tatrach.

O Brasil em 5 Minutos

★ **Goiânia. Medicamentos baratos.** O governador Mauro Borges pretende formar em Goiás uma empresa estatal para produzir medicamentos em geral pelo preço barato.

★ **Brasília. Dinheiro recolhido.** Sabe-se que o Governo Federal de janeiro até agora não emitiu um centavo sequer. Ao contrário, foram tirados da circulação trinta bilhões de cruzeiros.

★ **Brasília. A superioridade do PSD no Congresso.** Apesar do alijamento tentador, o PTB possui na Câmara dos Deputados 109 parlamentares, enquanto o PSD conta com 122 parlamentares.

★ **Brasília. A UDN dividida.** De um total de noventa deputados federais que conta a UDN, trinta deles são a favor de reformas imediatas, apoiando a Frente Parlamentar Nacionalista.

★ **Rio. Barrados os estudantes.** Rigorosa fiscalização junto aos cinemas e casas de diversões da Guanabara está impedindo a entrada de estudantes menores em horários escolares. (CIC).

★ **São Paulo. Os automóveis tiram dólares do Brasil.** O jornal paulista

"Brasil-Urgente" afirma que quanto mais aumenta a produção de carros nacionais, mais dólares saem do Brasil por causa das peças, pois nenhum carro é realmente cem por cento brasileiro.

★ **Rio de Janeiro. Gordon permanece.** O embaixador dos EUA Lincoln Gordon, que teve papel importante e decisivo nas negociações entre o Brasil e os EUA, afirmou que permaneceria no Brasil pois goza de confiança do presidente Kennedy.

★ **São Paulo. O PDC girou para a esquerda.** Na Convenção Nacional do PDC Juarez Távora perdeu para o Paulo de Tarso que preconiza a reforma de bases e a estatização da Rádio, da Imprensa, da Educação etc.

★ **São Paulo. O general adverte.** O general Pery Beviláqua, falando por ocasião da troca de comando da II Região Militar, afirmou que o Brasil está sofrendo o perigo da instalação de uma república sindical.

★ **Rio. Democratas vencem.** Após tumultuada reunião, saiu vitoriosa a ala democrática da Confederação Nacional dos Trabalhadores no Comércio (CNTC).

ÉCOS DA "1.ª CONFERÊNCIA NACIONAL ORQUIDÓFILA"

(Ativa participação do C. G. O.)

Segundo notícias transmitidas à nossa Redação pelo Engenheiro Edmundo Gardoliński, realizou-se, em Joinville, durante os dias 8, 9 e 10 do mês passado, a "1.ª Conferência Nacional de Orquidófilos", com a participação de apreciável número de conferencistas e visitantes em geral.

A organização deste interessante empreendimento de cunho patriótico e científico, esteve a cargo da veterana "Associação Joinvilense de Amadores de Orquídeas".

O programa elaborado compreendia palestras sobre botânica, métodos de cultura e variedades de orquídeas, notadamente, da Laelia - Purpurata, nossa incomparável "Rainha das Flores", ensaios referentes ao Xavim, espécies de orquídeas locali-

zadas no Paraná — e inéditas, ainda, para Santa Catarina, tudo isso acompanhado de projeções de filmes e centenas de magníficos "slides", também, coloridos.

Entre os conferencistas cabe destacar: o Prof. J. J. Puls, Dr. Milton Leinig, Heitor Gloedden, Celson Colin, Paulo Ewald, Cel. Lara Ribas, e Dr. F. Carminatti Jr.

O Círculo Gaúcho de Orquidófilos, se fez representar pelo Engenheiro Edmundo Gardoliński, seu diretor do Departamento de Divulgação e Propaganda, que é, também, antigo colaborador do Semanário "LUD". O Engenheiro Gardoliński pronunciou diversas palestras, notadamente, sobre as orquídeas nativas do Rio Grande, seu habitat, variedades existentes, métodos de cultu-

ra, Exposições do veterano "Círculo Gaúcho de Orquidófilos", necessidades da preservação das nossas florestas, e elaboração de um regulamento nacional, tão necessário para as nossas exposições interestaduais. Nesta ocasião, foi proposta, também, a união das sociedades, núcleos e demais associações

orquidófilas sob a égide de uma Confederação Nacional, e, ao mesmo tempo, a realização de uma 2.ª Conferência dentro de um ano, na cidade de Porto Alegre, onde o movimento orquidófilo é dos mais intensos no nosso País. Parabéns aos cultivadores do Rio Grande do Sul.

* * *

O Mundo em 5 Minutos

● **Washington. Projeto militar dos EUA.** Os Estados Unidos preparam um projeto da força multilateral composta de 25 unidades, com um poderio nuclear de 200 foguetes "Polaris". Esta frota atuará no Mediterrâneo.

● **Moscú. Foi lançado "super-vostok" com 4 pessoas.** Os Soviéticos realizaram o lançamento de uma astronave gigante com quatro pessoas a bordo, das quais duas mulheres. Esse "super-vostok" permanecerá em órbita 30 dias.

● **Washington. Medidas contra explosão nuclear acidental.** Os EUA e a Grã-Bretanha realizarão quatro experiências para desintegrar os dispositivos atômicos por meio de explosões químicas, sem que se produza detonação nuclear.

● **Denpasar. Trágicos efeitos da erupção vulcânica.** A população de Bali (Indonésia) 2.800.000 de habitantes precisará esperar 10 anos para voltar ao nível de vida de antes da erupção. O vulcão Agung, além de causar 1.600 mortos, destruiu também 100 mil casas e 77 mil hectares de terras cultivadas.

● **Moscú. Um anel de hidrogênio envolve a terra.** A terra está cercada por um anel de hidrogênio nebuloso de enorme extensão, situado a uns dez mil quilômetros do nosso globo" — afirmou o astrônomo soviético Pedro Chteglow.

● **Genebra. Libertado o autor do "crime de Genebra".** Pierre Jaccoud, famoso advogado que em 1960 foi condenado a sete anos de prisão pelo assassinio de Charles Zumbach, foi libertado após ter cumprido um terço da pena.

● **Havana. Baixou a produção de açúcar.** Em vista da elevação de preços mundiais e em virtude de produção mais baixa na colheita cubana deste ano, o governo de Fidel Castro aproveitou o último cristal de cada cana que possa ser cortada. O total da colheita de cana acusa 18 milhões de toneladas.

● **Sofia. Ontem traidor — hoje herói.** O ex-vice-presidente da Bulgária Traicho Kostov, executado como traidor em 1949, será agora reabilitado como vítima de uma injustiça stalinista.

● **Miami. O ex-presidente de Cuba libertado.** Manuel Urrutia, refugiado havia muito tempo numa das embaixadas sul-americanas em Havana, chegou a Miami, conseguindo sair de Cuba graças às intervenções diplomáticas.

● **Santiago. Descoberta no Chile.** Uma valiosa jazida de tungestênio foi descoberta na região de Copiapo, a 920 quilômetros ao norte de Santiago.

● **Paris. Faleceu o escritor Henry Bordeaux.** Faleceu nesta capital o escritor Henry Bordeaux, da Academia Francesa, aos 93 anos de idade, sendo o mais velho dos "imortais" franceses.

● **Nova York. O número dos Judeus no Mundo.** Estatísticas sobre a população judaica que vive no Mundo revelam as seguintes cifras: EUA - 5.500.000, Israel - 2.045.000, União Soviética - 2.300.000, França - 500.000, Argentina - 450.000, Inglaterra - 450.000, Canadá - 254.000, Brasil - 140.000 etc. O número total dos Judeus no Mundo é de treze milhões.

CULTIVANDO

A
MEMÓRIA
DOS
PIONEIROS

Em homenagem aos fundadores da cidade de Joinville (9 de março de 1851), foram depositadas ricas corças de orquídeas naturais, junto ao respetivo monumento, de autoria do escultor Fritz Alt.

Foto especial para o "Lud"

Engenheiro
E. GARDOLINSKI
R. G. S.



Revm. Pe. João Pitoñ, Reitor da Missão Católica dos poloneses no Brasil, estará em Ponta Grossa desde o dia 15 de abril, tratando dos documentos relativos às indenizações de após-guerra

Fome de Justiça

FRANCISCO DRANKA

UM PASSO PARA TRÁS. Um relatório da Fundação Getúlio Vargas traz a grave denúncia: O Brasil parou. Pior do que isso, em relação a 1961, foi para trás. O ritmo de desenvolvimento diminuiu de 50%. De 7,7 baixou para 3,5. São números frios. São números que não precisam comentários.

O pior no meio disso tudo é o crescimento do Brasil Jovem. São 25 milhões de brasileiros entre 5 e 19 anos. São milhões que amanhã estarão a procura de trabalho. São eles que correm atrás do ganha-pão. E a mão de obra está sobrando. Muitos braços estão desocupados, por falta de trabalho.

Ingrata situação deste grande país: Menos progresso. Mais miséria. Menos alimentos. Mais fome de pão. Menos preocupação dos governantes. Mais desgraçados. Menos trabalho. Mais bocas famintas. Menos autoridade do Governo. Mais fermentação nas camadas sociais. Menos cuidado em produzir. Mais dinheiro esbanjado em missões dispendiosas. Menos fé no futuro, por parte do povo. Mais demagogia dos governantes. Menos migalhas de pão na mesa do faminto. Mais ouro no bolso de poucos privilegiados. Menos vergonha na cara. Mais próxima a revolução. Menos para frente, para melhores dias. Mais para trás, para a injustiça.

É a maior fome de justiça a que poderia chegar não uma minoria, mas um grande povo, como o brasileiro. A falta de trabalho é princípio de revolta. Queiram os nossos responsáveis abrir os olhos para esta realidade, para estes números. Saciem em tempo a fome de trabalho, que é fome de justiça.

CARIDADE É TAPEAÇÃO. O Centro do Evangelho, de sua mensagem é o Amor. Amor largo. Amor que é o complemento da Justiça. Amor que é para todos os homens. Amor que não se confunde com esmola. Amor que não se confunde com tapeação.

Entre nós — caém também católicos! O Centro do Evangelho resume-se em poucas orações, em alguns pecados contra o sexto mandamento, e só. Esqueçemos o Amor. Não existe mais pecado contra o amor. Não existe mais pecado contra a injustiça.

Existe uma caridade, uma esmola que é caricatura, que é pecado contra o amor. O marido no comércio, na indústria rouba o operário. Pratica a injustiça. A mulher dá esmola. Pratica a caridade. Dão esmola, fazem caridade, "as obras de caridade" para com aqueles que os maridos exploram.

Isto já foi no tempo da Revolução russa. Isto é hoje entre nós. Fome de Justiça também no terreno da Religião tem que ser respeitada.

Justiça, primeiro. Caridade depois. Amor é o Centro. Amor sem justiça, sem respeito à dignidade humana, sem dar a cada um o que lhe pertence, é caricatura, é tapeação. É extensa quanto o Brasil e quanto o catolicismo nesta terra, a Fome de uma religião, de um Amor, mais autêntico. Ela clama. Ouçamos o seu clamor e decidamo-nos com Cristo no autêntico Amor e vivência cristã, ou na injustiça e na falsa — tapeação! — caridade contra Cristo.

FOME DE JUSTIÇA E DE AMOR: "A doutrina social não se enuncia apenas; aplica-se na prática em termos concretos. Isto vale sobretudo quando se trata da justiça social da Igreja, cuja luz é a verdade, cujo fim é a justiça, cuja força dinâmica é o Amor" — (MATER ET MAGISTRA - nr. 237).

CONGRESSO DE SOLIDARIEDADE

GUSTAVO CORÇÃO

As pessoas que se preparam para comparecer ao chamado Congresso de Solidariedade com Cuba vão realmente solidarizar com outras coisas muito diferentes da Ilha ou do povo cubano. Vão solidarizar-se com uma revolução traída que começou em Sierra Maestra com ares de movimento libertador, cujos dirigentes andavam de rosário na mão, e que veio a transformar-se numa confessa sujeição à ideologia e ao poderio soviético. Em dezembro de 1961 Fidel Castro declarou aos berros que era marxista-leninista, e acrescentou uma nota, que lá na sua mentalidade julga elevada e digna de admiração, pela qual se vê que escondia suas convicções do povo cubano para poder contar com a burguesia e outras forças. Hoje, mais de dois terços dos companheiros que constituíram o primeiro gabinete de Castro, e que o ajudaram na conquista do poder estão presos, exilados ou mortos. O seu primeiro-ministro, dr. José Miro Cardona, em 1959, pediu asilo na embaixada argentina e tor-

nou publica a sua incompatibilidade com a ideologia materialista do governo de Castro.

Vão também solidarizar-se com os regimes de partido único e simulacro de eleições, ou até sem simulacros, como foi anunciado por Fidel Castro em 1.º de maio de 1961. Disse que a revolução não tinha vagares para fazer eleições. Vão também solidarizar-se com o amordacamento da imprensa, que é um dos mais temidos adversários dos ditadores e dos totalitários. Antes da revolução 15 jornais eram publicados em Havana, hoje existem somente quatro, três matutinos e um vespertino, todos controlados pelo Estado. Oitenta e oito estações de rádio independentes e 24 televisões funcionavam até 1959. Hoje praticamente todas desapareceram ou se perderam dentro da mistificação do regime. Por essas e outras, o Dr. Miguel Quevedo, editor de um semanário independente, teve de refugiar-se em Caracas, onde declarou: "Esta não é a revolução para a qual 20.000 cubanos morreram... não era necessário estabelecer

um sistema que reduz o homem à condição de escravo do Estado, obliterando todos os vestígios de liberdade e dignidade. Esta não é a verdadeira revolução".

Mas é a esta revolução que trai, que mata, que mente e que escraviza que os diversos personagens integrantes do Congresso se vão solidarizar. Não há Ilha, que não pode ser objeto de tal movimento, nem ao infeliz povo cubano que não foi ouvido nem cheirado para o Governo que tem, uma vez que não há tempo, no processo revolucionário, para se pensar em eleições, e por conseguinte, para se pensar em opinião pública. Vão também solidarizar-se com a sujeição de um país da América Latina aos possessores soviéticos que chegaram a instalar uma base de teleguiados, que lá estariam até hoje se o presidente Kennedy não tivesse pigarreado. Vão também solidarizar-se com a perseguição religiosa. Como na União Soviética, a Igreja é apenas tolerada em Cuba, e sempre que se oferece uma oportunidade é ferida. Mais de 600 padres, 2.400 freiras e 950

religiosos tiveram de deixar a Ilha. As propriedades das comunidades católicas, escolas, universidades, hospitais e templos, num valor acima de 300 milhões de dólares, foram confiscados.

Que mais? Deveremos acrescentar ainda que vão-se solidarizar com a ideologia que pretende uma super sociedade com subhomens, e até agora não produziu, com meios terríveis (fuzilamentos, tiros nas nuças, revoluções, conspirações tenebrosas), senão resultados muito ordinários e sensivelmente inferiores aos que o resto do mundo conseguiu? Na verdade, meus amigos, eles não vão solidarizar-se com isto ou com aquilo. Eles vão apenas, pura e simplesmente, solidarizar-se consigo mesmos. Homens sem classe sonham pertencer à nova classe. Sonham poder e dinheiro. E como as outras vias lhes pareceram fechadas, investiram aos berros por esse corredor que julgam ser a expressão do momento histórico, e a mais promissora das perspectivas.

(O Estado) (O tal Congresso já foi realizado em Niterói. — Nota da Redação).